Rok X. Nr. 153 Sosnowiec, środa 5 czerwca 1935 roku. Cena numeru **10** groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.—**
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a
Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 598; DĄBROWA, [illegible] Maja 14, tel. 277; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica [illegible]ściuszki, tel. 16.

WOJNA WISI...

Abisynja w przededniu krwawej rozprawy

RZYM 4. 6. Mnożą się oznaki, że zatarg włosko-abisyński wchodzi w fazę coraz bardziej ostrą i że wybuch wojny na czarnym lądzie zbliża się z niepokojącą szybkością.

Jeśli nazajutrz po decyzjach genewskich można było oczekiwać, że istnieją szanse pokojowego zlikwidowania sporu, to wydarzenia dni ostatnich wykazały zupełną bezpodstawność tych nadziei.

Przygotowania wojenne Włoch wzmagają się z każdym dniem. Kilka dni temu nastąpiła mobilizacja trzech nowych dywizyj, dziś zaś nadchodzą już informacje o zarządzeniach, które świadczą o bezpośredniem niebezpieczeństwie wojny.

Wczoraj na pokładzie dwu parowców pocztowych przybyły do Włoch żony i dzieci urzędników włoskich, stacjonowanych we włoskiej Somali i Erytrei. Dzienniki włoskie podkreślają, że

ewakuacja rodzin urzędników włoskich do kraju

pozostaje w związku ze spodziewanem niebawem rozpoczęciem działań wojennych we wschodniej Afryce.

Na samem pograniczu Abisynji i kolonji włoskiej leje się już zresztą krew. W ostatnich dniach miało miejsce szereg krwawych incydentów. Uzbrojeni abisyńczycy zaatakowali posterunek żandarmerji tubylczej na granicy Erytrei. 30 tubylców poległo. Tegoż dnia w Somali żołnierze włoscy dali ognia do uzbrojnych abisyńczyków, usiłujących przekroczyć linje wolskie. Abisyńczycy ponieśli duże straty.

Jednocześnie ze zbrojeniami materjalnemi trwają przygotowania moralne Włoch do kampanji afrykańskiej. Prasa przepełniona jest niezmiernie gwałtownemi atakami na Abisynję. Nowem źródłem dla tych ataków stało się ostatnie oświadczenie, złożone pewnemu dziennikarzowi duńskiemu przez cesarza Abisynji.

Wedle twierdzeń włoskich, cesarz miał oświadczyć, że

Abisynja pragnie uzyskać dostęp do morza.

którego jak wiadomo nie posiada. Co więcej cesarz miał oświadczyć, że moralne Włoch do kampanji afrynować ze swych interesów politycznych w Afryce.

Ostatnio — dodał cesarz — półniepodległe ludy afrykańskie wzmacniają się za pośrednictwem nowoczesnych instytucyj, zdolnych zapewnić im całkowitą niezawisłość. Przystąpienie ich do ligi narodów w charakterze pełnoprawnych członków ligi dałoby w rezultacie wzmocnienie pokoju i owocnej współpracy w Afryce.

To oświadczenie cesarza, jeśli jest autentyczne, świadczyłoby o pewnym swoistym imprejaliźmie abisyńskim, który operowałby hasłem: Afryka dla murzynów.

Dzienniki włoskie, atakując cesarza za jego oświadczenie piszą m. in.: że zatarg Włoch z Abisynją, — to

zatarg pomiędzy cywilizacją i barbarzyństwem,

pomiędzy Europą i Afryką, pomiędzy siłami światowego postępu i krajem feudalnym, trawionym anarchją, gdzie panują wrogie nastroje w stosunku do cywilizacji europejskiej.

Abisynja, która żąda dostępu do morza, nie otrzyma go drogą zwykłych rokowań, jak sobie tego życzy cesarz. Abisynja chce odepchnąć europejczyków od morza, sądząc, że ma wielką misję do spełnienia. Misja ta polega na zajęciu naczelnego miejsca wśród narodów afrykańskich przeciw akcji cywilizacyjnej i kolonizacyjnej Europy.

Wojna z Włochami tedy ma być wstępem do szerszej akcji, która rozwinęłaby się na cały czarny kontynent, która obudziłaby wszystkie ludy Afryki od morza Śródziemnego aż do Kapsztadu, od oceanu Atlantyckiego aż po ocean Indyjski.

Równolegle do kampanji anty-abisyńskiej prowadzi prasa włoska także gwałtowną kampanję anty-angielską,

oskarżając Anglję o popieranie Abisynji.

Prasa wskazuje w szczególności na to, że Abisynja korzysta z poważnych dostaw wojskowych, idących przez angielską Somali. Gwałtowny ton prasy włoskiej świadczy, że ostatnie posunięcia dyplomacji brytyjskiej na terenie Genewy nietylko nie wpłynęły łagodząco na przebieg wypadków, ale przeciwnie, doprowadziły do wielkiego zadrażnienia i zaostrzenia sytuacji.

Konkluzją, do której dochodzi prasa włoska, jest, że w tych warunkach coraz mniej jest nadziei na możliwość pojednawczego załatwienia zatargu z Abisynją.

Znów dymisja rządu francuskiego

Izba deputowanych odrzuciła pełnomocnictwa dla nowego rządu

PARYŻ, 4. 6. — Projekt rządowy rozszerzonych pełnomocnictw izba odrzuciła 64 głosami przeciwko 262. Po ogłoszeniu rezultatów głosowania, nowy rząd udał się na naradę celem zredagowania listu z dymisją gabinetu. Z listem tym udał się premjer Bouisson do prezydenta Rzplitej.

Przypuszczać należy, że wobec faktu odrzucenia przez izbę pełnomocnictw dla nowego rządu, dymisję gabinetu należy uważać za przesądzoną.

Posiedzenie senatu

WARSZAWA, 4. 6. — Marszałek senatu zwołał na dzień 6 czerwca o godz. 16.30 posiedzenie senatu, na którem nastąpi złożenie przez senat hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

O godz. 16-ej odbędzie się plenarne posiedzenie sejmu z analogicznym porządkiem dziennym, tj. dla złożenia przez sejm hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Sprawa kas brackich w Zagłębiu Dąbrowskiem

Konferencje przemysłowców i robotników w ministerjum opieki społecznej

WARSZAWA, 4. 6. (wł.) W ministerjum opieki społecznej toczyły się ostatnio konferencje z udziałem przedstawicieli przemysłowców oraz robotników, członków związków zawodowych, w sprawie uregulowania dalszego bytu kas brackich w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Zarówno pracodawcy, jak i robotnicy przyjęli opracowany przez ministerjum projekt reorganizacji kas brackich w Zagłębiu Dąbrowskiem, jako podstawę dalszych prac w kierunku ostatecznego unormowania bytu tych instytucyj. Zgłoszone przez przedstawicieli pracodawców oraz robotników poprawki do projektu zostały przekazane do szczegółowego rozważenia i dokonania dodatkowych obliczeń, poczem będą stanowiły przedmiot dalszych konferencyj z udziałem przedstawicieli stron.

Wyniki tych prac przedstawione będą ministrowi opieki społecznej i posłużą do wydania rozporządzeń, które w sposób ostateczny uregulują sprawę kas brackich w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Bezrob[illegible] w Polsce

WARSZAWA, 4. 6. — Liczba bezrobotnych na terenie całego państwa wynosiła 1 czerwca 413.882 osoby, co stanowi spadek bezrobocia w ciągu ostatniego tygodnia o 19.334 osoby.

—o—

Straszliwy wybuch granatu

wyłowionego przez dzieci z rzeki

WILNO, 4. 6. — Donoszą ze Smorgoń o wstrząsającym wypadku, jaki zdarzył się wczoraj we wsi Świdrynowicze.

Grupka chłopców znalazła w rzece pocisk artyleryjski, pochodzący najprawdopodobniej z czasów wojny. — Dzieci wydobyły pocisk na brzeg, poczem zabrały się do rozbierania go. — W czasie rozbierania pocisku nastąpił wybuch.

Skutki były straszliwe. Jedno dziecko zostało zabite na miejscu, 6 innych zaś odniosło ciężkie rany. W liczbie rannych znalazł się również pasterz, oddalony od miejsca wybuchu o 400 metrów. Odgłos eksplozji i jęki zaalarmowały wieśniaków, którzy przewieźli żyjące jeszcze ofiary wypadku do Smorgoń. Jeden z rannych zmarł w drodze, trzecia ofiara wypadku zmarła w czasie przewożenia ze Smorgoń do szpitala w Oszmianie. W czasie operacji zmarły jeszcze dwie ofiary wypadku.

—:o:—

Jesiotr-olbrzym

WŁOCŁAWEK, 4. 6. — W dniu wczorajszym rybacy złowili w Wiśle pod Włocławkiem olbrzymiego jesiotra długości 2 metrów i wagi około 200 kilogramów.

—:o:—

20 tysięcy

niepogrzebanych trupów

LONDYN, 4. 6. — Według informacji ministerjum do spraw Indji, pod gruzami Quetty leży conajmniej 20.000 niepogrzebanych trupów.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

ŚCIANA WĘGLA ZASYPAŁA 6 GÓRNIKÓW W LIBIĄŻU. 2 ŚMIERTELNE OFIARY. — 2 GÓRNIKÓW CIĘŻKO RANNYCH. — 2 CUDEM OCALAŁO.

CHRZANÓW, 4.6. W czasie pracy w głębi kopalni węgla „Janina" w Libiążu oberwała się ściana węgla i zasypała 6 robotników.

Dwuch, a to 39-letni Franciszek Tomiczek, oraz 50-letni Józef Godula z Libiąża ponieśli śmierć na miejscu.

Dalsi dwaj a to sztygar Antoni Ryś, oraz Franciszek Dziubek ,obaj z Libiąża, odnieśli obrażenia nie grożące im na szczęście utratą życia.

Pozostali dwaj górnicy cudem uniknęli kontuzji.

Zwłoki zabitych złożono w kostnicy. Dochodzenia zmierzające do ustalenia przyczyn tego tragicznego wypadku prowadzi posterunek w Libiążu oraz władze górnicze.

Wypadek wywołał przygnębiające wrażenie w Libiążu i okolicy.

„NORMANDJA" NIE ZDOBYŁA „BŁĘKITNEJ WSTĘGI".

PARYŻ, 4.6. Na krótko przed przybyciem olbrzymiego francuskiego okrętu transatlantyckiego „Normandie" do Nowego Jorku ogłosiło towarzystwo okrętowe „Transatlantique" wiadomość ,że różne przeszkody uniewożliwiły temu okrętowi zdobycie błękitnej wstęgi oceanu.

Obecna pora roku szczególnie jest niepomyślna dla tego rodzaju próby. Dalej mgła i gwałtowne wichry z gradem sprawiły, że kapitan nałożył przeszło sto mil morskich dłuższej drogi. Mała awarja obniżyła poza tem najwyższą szybkość „Normandie" na wiele godzin do 28 węzlów. Mimo to miał okręt od Southammtoa przeciętną szybkość 29.5 węzłów a od Bishop Rock nawet 29.92 węzły, podczas gdy Bremen osiągnęła w rekordowej podróży tylko 28.52 węzły.

Nadzwyczajny korespondent „Intransigeant" donosi o pierwszej podróży „Normandie", że załoga gorączkowo pracowała nad tem, by podjąć konkurencję z „Breмą", która odpłynęła z Cherbourga o sześć godzin wcześniej.

TRUMNA, W KTÓREJ SPOCZYWAŁ MARSZ. PIŁSUDSKI, ZAMKNĘŁA PROCHY JEGO MATKI.

RYGA, 4.6. Prasa, łotewska donosi w związku z przeniesieniem szczątków matki Marszałka Piłsudskiego do Wilna, że dziwnym zbiegiem okoliczności metalowa trumna, którą Marszałek kazał sporządzić dla przewiezienia zwłok swej matki jeszcze parę lat temu, posłużyła obecnie do przewiezienia zwłok Marszałka z Warszawy do Krakowa. Jak wiadomo, srebrna trumna, w której obecnie spoczywa Marszałek ,nie została na czas ukończona i wobec tego użyto jako trumny tymczasowej trumny ,którą Marszałek kazał przygotować dla swej matki.

Obecnie po złożeniu Marszałka do srebrnej trumny na Wawelu ,trumna przeznaczona dla matki Marszałka wróciła do Wilna i spełniła swe zadanie — zamknęła doczesne szczątki tej, która dała życie Wodzowi Narodu.

12-LETNI CHŁOPCY — MORDERCAMI.

MOSKWA, 4.6. W związku z wielką akcją opieki nad zaniedbanemi dziećmi, zainicjowaną ostatnio przez rząd sowiecki — przytrzymano w Leningradzie około 800 dzieci, a w Moskwie około 600 dzieci, włóczących się bez celu po ulicach.

Wśród zatrzymanych w Leningradzie stwierdzono, że 21 z nich w wieku od 12 do 15 lat winnych jest morderstwa i innych zbrodni.

W sercu Sahary zbudują

centralę wodno-elektryczną

Wygląda to zrazu na żart primaaprilisowy, bo skąd na bezwodnej pustyni, jaką jest Sahara, wziąć wody do pędzenia turbin centrali elektrycznej. Jest to jednak poważny projekt. Sprawa przedstawia się następująco:

W roku 1926 dokonano dokładnych pomiarów północno-wschodniej części Sahary i wówczas stwierdzono należycie wielkie rozmiary istniejącego tam zagłębienia terenu, zwanego Quattara, o którem wiedziano dawno, lecz znano go tylko w ogólnych zarysach. Okazało się, że zagłębienie to mierzy 20 tysięcy kilometrów kwadratowych i obniża się do 134 metrów niżej poziomu wód morza Śródziemnego. Mamy więc tu położenie podobne do położenia Morza Martwego w Palestynie, tylko, że rozmiary zagłębienia są znacznie większe.

Po dokonaniu pomiarów powstał zaraz projekt wyzyskania tego zagłębienia do celów przemysłowych. Wody wprawdzie tam niema, ale niedaleko jest morze Śródziemne, wystarcza przebić kanał długiści około 20 kilometrów i mamy z jednej strony nieograniczoną masę wody, z drugiej zaś spadek dochodzący do 134 metrów, nic więc łatwiejszego, jak ustawić w odpowiedniem miejscu turbiny wodne, połączyć z dynamomaszynami i wytwórnia prądu elektrycznego gotowa.

Dobrze, zapyta ktoś, ale co się stanie z wodą wypływającą z turbin, zagłębienie nie ma przecież naturalnego odpływu. Nic się nie stanie, poprostu dzisiejsze suche zagłębienie zamieni się powoli na... jezioro. Najpierw wody będzie przybywało, po niejakim czasie nastąpi jednak stan równowagi między przypływem wody i ilością wody parującej i poziom jeziora ustali się na pewnej wysokości.

Parowanie w tamtejszym klimacie jest bardzo intensywne, a ilość wyparowanej wody wzrasta razem ze wzrostem wodnej powierzchni. Gdy jezioro rozleje się już szeroko, parowanie może przewyższyć nawet dopływ wody, a w najgorszym razie nastąpi stan równowagi, jaki widzimy we wszystkich morzach zamkniętych, jak Kaspijskie, Aralskie, które mają olbrzymi przypływ wody z rzek w nie wpadających, a jednak wskutek parowania poziom ich się nie podnosi.

Projektodawcy tej centrali elektrycznej zamierzają ustawić turbiny wodne o 50 metrów poniżej poziomu morza Śródziemnego. Chcą więc wyzyskać spadek wód o 50 metrów i obliczają, że w ten sposób maszyny z łatwością wytworzą 400 tysięcy koni mechanicznych.

Zalanie zagłębienia wodą i utworzenie jeziora nikomu nie przyniesie szkody, gdyż jest to teren pustynny z jedną tylko małą oazą, zamieszkałą przez niewielką liczbę koczowników. Ale co zrobić z wyprodukowanym prądem na pustyni, gdzie się znajdą nabywcy tej energji? Na miejscu oczywiście nabywców niema, ale o 300 kilometrów na wschód zaczyna się żyzny obszar Dolnego Egiptu i tam prąd ten się przyda, a przenieść go na tę odległość, to dla dzisiejszej techniki zadanie nietrudne.

Pozostaje jeszcze jedna kwestja. Woda morska jest słona, wyparowując pozostawia oczywiście osad soli na dnie i wskutek tego dno będzie się stopniowo podnosiło, a po jakimś czasie sól wypełni całkowicie zagłębienie, zniknie istniejący spadek i centrala będzie musiała stanąć, gdyż zabraknie siły do poruszania maszyn. Tak, to prawda, ale do tego czasu wszystko się pewnie zamortyzuje, gdyż obliczenia wykazują, że do wypełnienia doliny przez osad soli trzeba czekać dość jednak długo, mianowicie tylko... 1230 lat. Wiele więc pokoleń dzisiejszych akcjonarjuszy ma zapewnioną dywidendę...

TAJEMNICA WILLI POD „SREBRNĄ GWIAZDĄ" W PARYŻU.

PARYŻ, 4.6. Policja paryska otrzymywała od dłuższego czasu doniesienia, jakoby w jednej z najelegantszych willi w Lasku Bulońskim w Paryżu, znanej pod nazwą „Pod Srebrną Gwiazdą" mieścił się tajny klub karciany, prowadzony przez pewnego generała.

W klubie tym schodziła się najwytworniejsza publiczność i przegrywała olbrzymie sumy. Pewnego dnia zjawili się w klubie detektywi we frakach w roli klijentów i dokonali rewelacyjnego odkrycia. Okazało się, że odciski palców mniemanego generała są już oddawna znane, a krupier posługiwał się pomysłowym, choć pozornie bardzo prostym ,trickiem.

Pod powierzchnią stołu do gry znajdował się motor elektryczny ,a kula z kości słoniowej, krążąca po stole, miała metalowe jądro.

W ten sposób można było kierować dowolnie kulą na każdą żądaną liczbę. Pomysłową szajkę aresztowano.

Potworne morderstwo we śnie

Cała Danja pod wrażeniem niezwykłej zagadki kryminalnej

Ostatnio cała Danja niczem innem nie interesowała się poza niezmiernie sensacyjnym procesem, który był odgłosem ponurej zagadki z małego miasteczka Wyborg.

Historja tej niezwykłej sprawy przedstawia się, jak niżej: W pierwszym dniu Wielkiejnocy znaleziono w Wyborgu zwłoki niejakiej Kreiberg-Jensen. Niewiasta wisiała na stryczku. O tym strasznym wypadku zawiadomił policję mąż.

Przybyła policja i lekarz. Oględziny zwłok wykazały, że nie było tu samobójstwo, lecz morderstwo. Podejrzenie padło na męża i jegomość znalazł się w więzieniu, a następnie na ławie oskarżonych pod zarzutem żonobójstwa. To jest pierwszy akt tej sprawy.

Na wszelkie pytania sędziów i prokuratora oskarżony odpowiadał z niebywałym spokojem. Ani razu nie zająknął się, ani razu nie zmieszał się. Był cały czas przedziwnie spokojny i ani jeden mięsień na twarzy nie poruszył się, gdy odpowiadał na najbardziej wymyślne pytania.

Sędziowie głowili się i niejeden z nich pytał towarzysza:

— Czy możliwem jest, by morderca zachował tak absolutny spokój? Czy można obwiniać człowieka, który wyjaśnia każdą zagmatwaną sytuację?

Zadawano mu naprzykład takie pytania:

— Czemu to oskarżony ubezpieczył swą żonę akurat przed Wielkanocą?

Na to oskarżony z całym spokojem

— To nie jest żaden dowód mojej winy. Czyż można wobec tego obwiniać wszystkich mężów o morderstwo, gdy ubezpieczą swe żony?

I drugie pytanie:

— Pan miał kochankę, z którą chciał wziąć ślub.

Oskarżony nawet nie drgnął:

— Istotnie — odpowiedział. — Miałem kochankę, ale o tem doskonale wiedziała moja żona i absolutnie nie przeciwstawiała się moim planom.

Wreszcie na pytanie, skąd nagle wziął się przywiązany sznur do drzwi, oskarżony odpowiadał

— To mój syn uprawiał gimnastykę...

— Przecież pański syn liczy dopiero cztery lata.

— Dziś jest specjalna gimnastyka dla chłopców.

Sędziowie mimo to, doszli do przekonania, że wykluczone jest samobójstwo. I nagle sensacja pierwszej jakości. Do stołu sędziowskiego zbliżył się przewodniczący komisji lekarsko-sądowej i oświadczył, że samobójstwo w tym wypadku jest zupełnie możliwe.

Na sali konsternacja. Oskarżony został uratowany.

Niespodziewanie druga sensacja. Jeden ze strażników więzienia, w którem przebywał oskarżony, złożył zameldowanie, że morderca w ciągu całej nocy chodził z zamkniętemi oczyma i tłukł się z kąta w kąt.

Oskarżony bez zająkania wyjaśnia:

— A może ja istotnie zamordowałem swą żonę podczas snu? Ale czy jestem odpowiedzialny za winy popełnione we śnie?

Sędziowie pokiwali głowami i nikt nie dał odpowiedzi. Narada sędziów nie trwała długo. Rzekomy morderca został uniewinniony.

A Danja ma zagadkę nierozwiązaną. Bo kto zamordował niewiastę?

Przez 30 lat był ożeniony

z lalką

LONDYN, 4.6. Dzieje życia japońskiego kupca Sakei Haszigu, zamieszkałego w Tokio, to niezwykły wypadek chorobliwego romatyzmu. Opowiadają o nim obecnie obszernie pisma angielskie.

30 lat temu Sakei Haszigu poznał 16-letnią Japonkę, córkę wysokiego oficera. Pomimo gorącej miłości pomiędzy obojgiem , rodzice nie chcieli zezwolić na to małżeństwo, które byłoby ich zdaniem mezaljansem, gdyż Sakei Haszigu był tylko zwyczajnym kupcem, a Japonka pochodziła ze szlacheckiej rodziny. Zamiast szukać szczęścia gdzieindziej ,jakby to zrobił na jego miejscu każdy inny rozsądny japoński kupiec. Sakei Haszigu, postanowił pozostać wiernym swej ukochanej.

Wziął się do tego w sposób, trzeba przyznać, bardzo oryginalny. Zamówił on u jednego z rzeźbiarzy japońskch lalkę, która dokładnie przypominała rysy i postać ukochanej. Lalkę tę ustawił w osobnym pokoju swego mieszkania, którą zamienił na świątynię.

Przed tą lalką przepędzał codziennie kilka godzin i przemawiał do niej jak gdyby była ludzką istotą.

Trwało to przez 30 lat. Kupiec żył całkiem samotnie i obcował jedynie tylko z lalką. W całym Tokio znano jego dziwactwo. Jedni się z niego wyśmiewali, drudzy podziwiali tę heroiczną wierność.

W ostatnich miesiącach interesy Sakei Haszigu podupadły. Ten ,czy inny powód — dość, że nasz kupiec popełnił pewnego dnia samobójstwo. Ale nie chciał zejść sam z tego świata. Przed śmiercią potłukł młotem swoją lalkę na drobne kawałki.

Przedmiot tej adoracji, owa córka oficera ,żyje jeszcze do dzisiejszego dnia. Jest ona żoną wysokiego oficera marynark. Na pogrzebie swojego nieszczęśliwego konkurenta była obecną, oczywiście za zezwoleniem męża.

Czy współżycie z Litwą będzie jeszcze możliwe

Kraj, który pracuje na własną zgubę

Życie na Litwie płynie obecnie spokojnym torem. Co najwyżej zaogniona ciągle jeszcze sprawa Kłajpedy i zaostrzone stosunki z Niemcami spędzają sen z oczu litewskich polityków. Inaczej było jednak rok temu w pierwszych dniach czerwca, kiedy to nocne strzały na ulicach Kowna i wybuch stłumionej szybko rewolucji coprawda o charakterze operetkowym — przekonały zainteresowane państwa, że Litwa daleką jest jeszcze od wewnętrznej konsolidacji.

Inaczej tam być nie może, skoro nienawiść do Polski stała się na Litwie prawie, że elementem twórczym. Dzisiejsza struktura polityczna Litwy jest więc tym grzechem obarczona, grzechem — nazwijmy go pierworodnym, gdyż od samego początku powstania państwa litewskiego Litwini dyszą żądzą „odwetu“ wobec Polski, choć Rzeczpospolita nigdy Litwie żadnego ciosu nie zadała.

Nienawiść kazała Litwie opierać swą politykę zagraniczną na wszystkich czynnikach, które w danej chwili usiłowały Polsce szkodzić. Nienawiść do kultury polskiej kazała odepchnąć od współpracy nad odbudową państwowości litewskiej 200.000 polaków, stanowiących najbardziej kulturalny i wyrobiony element w nowej Litwie. Nienawiść do tradycji i do wspomnień historycznych spowodowała, że między Kownem a Wilnem zarastają trawą szyny kolejowe.

Wszystko to mści się teraz na Litwie, której podstawy dość mocno już trzeszczą. Nienawiść osłabia to państwo na zewnątrz i wtłacza je w fatalną pozycję na terenie międzynarodowym. Nienawiść do Polski zatruwa też i życie wewnętrzne Litwy, która co jakiś czas przeżywa próby przewrotu. Wszyscy licytują się na punkcie tej nienawiści i prowadzą państwo do ruiny.

Kto pierwszy zrozumie, że walcząc z Polską wiedzie Litwę do zguby, ten stanie się zbawcą młodego państwa, wyrosłego na ziemiach, które przez wieki były terenem polsko-litewskiej, braterskiej współpracy.

SYN DYKTATORA WŁOSKIEGO — LOTNIKIEM.



Drugi syn Mussoliniego otrzymał dyplom lotnika. Na ilustracji widzimy moment, gdy dyktator Włoch B. Mussolini przypina osobiście swemu synowi odznakę lotniczą.

DR. SCHIPPERT.



Obradujące w Berlinie międzynarodowe zrzeszenie konstruktorów samochodowych obrało dr. Schipperta prezydentem międzynarodowego związku przemysłowców automobilowych.

Szkolnictwo zawodowe

Rok szkolny dobiega końca. Znaczna część młodzieży szkół powszechnych ukończy elementarne wykształcenie, przynosząc do domu świadectwa. Wielu z rodziców stanie w obliczu pytania, co robić z dzieckiem dalej. Prawda, że zmora piwszechnie panoszącego się kryzysu zaglą da do ogromnej większości rodzin, a szczególnie skutki jej są wręcz straszne u najbiedniejszych. Niemniej jednak miłość rodzicielska względem dziecka jest silniejsza, niż ubóstwo i nędza. Każdy pragnąłby dać swemu dziecku jakieś wykształcenie średnie, aby mu zapewnić lepsze jutro. Stąd niejednokrotnie rodzice stają bezradni wobec wyboru typu szkoły średniej dla swego dziecka. I nic dziwnego. Przecież to jest decyzja, która zaważy na losach córek lub syna.

Nowa organizacja szkolnictwa, która już weszła w życie w szkole powszechnej i w gimnazjach ogólnokształcących, wchodzi w życie w najbliższym czasie i w szkolnictwie zawodowem. Czynniki nadzorcze jasno zdawały sobie sprawę z swego negatywnego ustosunkowania się społeczeństwa do pracy zawodowej wogóle, a w szczególności do pracy kupieckiej. To dziwne odżegnywanie się społeczeństwa polskiego od zawodu kupieckiego ma swe źródło w fałszywem poczuciu niższej wartości człowieka - kupca. Z tego płynęła już prostą logiką jego „niższość społeczna“, a także i towarzyska.— Taka opinja panowała powszechnie wśród naszej szlachty w 16 i 17-ym wieku. Wiemy, jak drogo zapłaciliśmy za ten pogląd i nie mamy bynajmniej zamiaru zawracać do ciasnych, opartych na przesądach, błędów naszych przodków. Rzeczywistość współczesna wymaga od nas nowej postawy wobec życia. Demokratyzacja życia współczesnego zniosła kastowość zawodową. Dzisiaj o wartości człowieka stanowią jego uzdolnienia i rezultaty pracy. Może właśnie dlatego jeszcze dziś wstydzimy się zawodu kupieckiego, ponieważ nie wykształciliśmy jeszcze kadr nowoczesnych kupców, ale to zrobić musimy, tego żąda od nas życie.

Dobrze się stało, że władze szkolne tworzą nowe typy gimnazjów kupieckich, równowartościowych z innemi gimnazjami. Gimnazjum kupieckie ma stworzyć nowy typ kupca - obywatela, ma podnieść poziom naszego kupiectwa, by śmiało mogło stanąć do rywalizacji z kupiectwem zagranicznem, by godnie reprezentowało ten tak ze wszech miar ważny odcinek życia gospodarczego. Szkoły handlowe czynią również zadość teoretycznym zainteresowaniom młodzieży, zatem odpada tu obawa, że młodzież będzie pozbawiona wykształcenia ogólnego. Szkoły handlowe stwarzają dla młodzieży niezmiernie wdzięczny, ciekawy i niewątpliwie intratny posterunek bytu. Niechże zatem i rodzice żywiej się zainteresują szkolnictwem handlowem szczególnie w chwili obecnej, kiedy się zastanawiają nad wyborem zawodu dla dziecka.

Ostatnie dni Targów Katowickich

Targi Katowickie wkrótce będą zamknięte. Jeszcze tylko tydzień będzie miała możność publiczność zwiedzać bogaty dział eksponatów, wystawionych w poszczególnych stoiskach.

Z okazji tej korzysta w pierwszej mierze cały Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie, nie mniejsze zainteresowanie wywołały targi w całej Polsce. Ubiegłej niedzieli np. zwiedziło targi kilkanaście tysięcy osób. Dzień wczorajszy zaś minął na „Targach“ pod znakiem wycieczek szkolnych. M .in. na targi przybyła liczna wyciecka z powiatu rybnickiego.

Ponadto na targach pojawiają się ciągle poszczególni zwiedzający, przeważnie kupcy, z najodleglejszych stron Polski, oraz zzagranicy.

Tajemnica zainteresowania się targami tkwi w bogactwie i jakości eksponatów, tegoroczne targi zgromadziły wystawców z Warszawy, Poznania, Łodzi, Wschodniej i Zachodniej Małopolski ,całej Kongresówki, Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, nie licząc zagranicy.

Wśród eksponatów na pierwszy plan wysuwają się samochody i opony, maszyny i narzędzia ,artykuły elektryczne i techniczne, wyroby radjotechniczne, porcelana i szkło, meble, fortepiany, przemysły ludowe i włókiennicze materjały budowlane, galanterja, papeterja i materjały biurowe, piękne stoiska propagandowe, a nadto artykuły użytku domowego i bogaty dział spożywczy.

Jak nas informują wystawcy zdołali zawrzeć szereg poważnych tranzakcji handlowych.

Ponieważ targi otwarte będą tylko do dnia 10 czerwca br. wskazane byłoby, by w ostatnich dniach trwania targów jaknajszersze rzesze poparły tę największą doroczną imprezę handlową i masowo odwiedzały targi katowickie.

Rekordy szybkości lotu ptaka

Dwaj ornitolodzy angielscy, kpt. Ingram i płk. Meinertzhagen, ogłosili ostatnio wyniki swych badań nad szybkością i wysokością lotu ptaków. Uczeni angielscy stwierdzili, iż ptaki fruwają z o wiele większą szybkością i wznoszą się na wiekszę wysokości, niż to dotychczas przypuszczano. I tak np. zaobserwowano, iż czajki wznoszą się na wysokość do 2.800 metrów, dzikie gęsi — do 3.000 metrów, a wrony — do 3.700 metrów. Znany ornitolog, Walaston, zaobserwował na swej stacji w Himalajach kuliki latające na wysokości przeszło 6.000 metrów, co obala teorję niektórych uczonych, przypuszczających, że ptaki wędrowne unikają w swych przelotach znacznych wysokości.

Jeśli chodzi o szybkość lotu, rekord według ostatnio poczynionych doświadczeń bije gatunek ptaków, zwanych siewką, które przeleciały 5.200 km. w ciągu 15 godzin, osiągając w ten sposób szybkość 345 km. na godzinę. Ptaki te ponadto odznaczają się ogromną wytrzymałością i — jak stwierdzono dzięki obrączkom przyczepionym do ich łapek — przelatują z Ameryki Arktycznej do Argentyny. Również ogromną szybkością lotu odznaczają się jaskółki i, według relacji pewnego pilota angielskiego towarzystwa „Imperial Airways“, który usiłował przegonić jaskółki lecąc swym samolotem z szybkością 250 km. na godzinę, jaskółki leciały bez żadnego wysiłku o wiele prędzej. Inne ptaki fruwają znacznie wolniej i tak prof. Thompson, znany ornitolog angielski, twierdzi, że szpaki lecą z szybkością 75 km. na godzinę, a wrony osiągają zaledwie 50 km. na godzinę.

ROZMAITOŚCI

GEOGRAFJA... POCAŁUNKU. SĄ KRAJE W KTÓRYCH LUDZIE SIĘ NIE CAŁUJĄ.

Wyrażenie swoich przyjaznych względów kogoś uczuć pocałunkiem, znane jest, wydawałoby się na całym świecie.

A jednak tak nie jest. Jednak są miejsca na kuli ziemskiej ,gdzie pocałunek jest czemś zupełnie nieznanem.

I tak nie znają pocałunku na Ceylonie, w dalekich zakątkach środkowej Afryki, w niektórych miejscach Australji.

Do Chin naprzykład przybył pocałunek dopiero z Europy, ten sposób wyrażenia ludzkich uczuć znają tam dopiero od dwunastu lat. Przyjął się tam zresztą zwyczaj całowania bardzo prędko i przeniknął do najdalszych zakątków kraju.

Są jednakże miejcsa na kuli ziemskiej, gdzie pocałunek jest surowo zwalczany, i tak naprzykład w Tybecie nie wolno się całować pod groźbą bardzo surowej kary.

Z WIERZEŃ LUDOWYCH NA HELU.

Przeczucie śmierci zajmuje w ludowych wierzeniach religijnych bardzo poważne miejsce. Według ludowych podań kaszubskich naprzykład nietylko ludzie są zdolni widzieć ,a raczej przeczuć zbliżającą się śmierć, ale również i zwierzęta.

O ile w jakimś domu, mówi jedno z podań kaszubskich, zacznie piać kura, wnet ktoś umrze. Niektórzy mieszkańcy półwyspu Helskiego w to mocno wierzą i natychmiast taką kurę zabijają.

Wieśniacy helscy twierdzą, że przepowiednie te często bardzo się sprawdzają. Opowiadają np. w okolicach Pucka, że gdy pewien gospodarz wypędzał kury z grządek w ogrodzie ,wówczas jedna z kur obróciła się i głośno zapiała. Gospodarz ten wieczorem umarł.

Na noc zasuwają mieszkańcy Helu rygle i kołki u płotów ,aby utrudnić wejście śmierci, gdyż pieśń ludowa mówi. „Śmierć się wije u płota ,szukając kłopota“.

Wyrazu kłopot nie można brać w znaczeniu dzisiejszem, lecz pierwotnem, kiedy oznaczał on zasuwę u wrót.

—:x:—

Wiadomości radjowe

WSZĘDZIE POSZUKUJĄ MÓWCÓW.

Nietylko w Polsce zorganizowano konkurs na sprawozdawców radjowych. W Niemczech obecnie odbywa się konkurs dla wynalezienia nowych talentów na mówców radjowych. Jednocześnie w Ameryce ogłoszono konkurs dla ustalenia, który z współpracowników radja jest najlepszym mówcą radjowym. Ustalono pewien schemat ,według którego ocenia się mówców: da się on ująć w pięć punktów: wymowy, sposób ujęcia tematu, dostosowanie cech prelegenta do rodzaju wygłaszanej audycji, zalety osobiste, przytomność umysłu i bystra orjenatcja.

W TAKSÓWKACH, ALE NIE DLA SZOFERÓW.

Węgierski Minister Handlu wydał ostatnio rozporządzenie dotyczące użytkowanie radja przez taksówki, mocą którego szofer nie ma prawa włączać odbiornika ani słuchać nadawanych audycyj. Pozatem odbiór pomiędzy 10 wieczór, a 7 rano, jak również na postojach jest niedozwolony. Taksówki opłacają normalny abonament i nie mają prawa pobierać od pasażerów żadnych opłat dodatkowych.

Głosy Czytelników

Usunąć ślady niewoli!

Potrzeba budowy szpitala dziecięcego dla Zagłębia

W związku z poruszanemi ostatnio przez nasze pismo sprawami, dotyczącemi wielu bolączek i potrzeb Zagłębia, oraz całego województwa kieleckiego, otrzymujemy od szeregu osób listy z bardzo trafnemi nieraz uwagami, z któremi warto zapoznać szerszy ogół.

Jeden z naszych czytelników, p. Eligjusz Brzęk-Skorecki nawiązując do naszej notatki o budowie pomnika Marsz. Piłsudskiego w Kielcach pisze w przysłanym nam liście, że stawiając pomniki Wskrzesicielowi ojczyzny i czcząc Jego pamięć, powinniśmy pamiętać także o tem, że koniecznem jest również

USUWANIE ŚLADÓW I POMNIKÓW... NIEWOLI.

W dalszej części swego listu pisze m. in. p. Skorecki:

„Gdy do Sosnowca przyjeżdżają nasi rodacy z zagranicy, lub nawet z Małopolski czy Śląska, nie tają swego zdziwienia, iż **w samym środku miasta stoi dotychczas olbrzymia cerkiew**

Zburzenie, czy przebudowanie cerkwi nie byłoby sprzeczne z duchem polskiej tolerancji, gdyż niewielka w Sosnowcu gmina prawosławna może doprowadzić do stanu używalności małą cerkiewkę przy ulicy Kilińskiego, a cerkiew przy ul. 3-go Maja powinna być zniesiona i przestać świecić kopułami, widocznemi z odległego Modrzejowa, wzorem dawnej Moskwy.

Podkreślić należy, iż gminy innych wyznań, o wiele liczniejsze niż prawosławna zadawalają się znacznie mniejszemi świątyniami.

Najwyższy czas, aby organizacje społeczne, różne związki i stowarzyszenia powzięły szereg rezolucyj w sprawie cerkwi prawosławnej w Sosnowcu i podjęły inicjatywę w tym kierunku".

Eligjusz Brzęk-Skorecki.

W SPRAWIE BUDOWY SZPITALA DZIECIĘCEGO W ZAGŁĘBIU,

poruszonej w jednym z poprzednich numerów „Expresu Zagłębia" przez p. N., pisze p. mgr. Garbaczewski m. inn.:

„Sprawa budowy szpitala dziecięcego w Zagłębiu nie jest w społeczeństwie naszem niestety należycie doceniana. W Zagłębiu, w którem jest bardzo podatne podłoże do powstawania chorób dziecięcych, szpital dziecięcy powinien jaknajszybciej stanąć.

Chorych dzieci w domu leczyć niesposób, a w braku szpitala dziecięcego lub choćby oddziału, dzieci chore umieszcza się razem z dorosłymi, co stanowczo nie powinno mieć miejsca tak ze względów leczniczych, jak również i wychowawczych.

Kończąc tę wzmiankę, raz jeszcze podkreślam konieczność budowy szpitala dziecięcego w Zagłębiu i odwołuję się do szerokich sfer społecznych o ofiarność na ten cel, nadmieniając, że z budowy szpitala dziecięcego wyniknie dla Zagłębia także inna korzyść znajdzie dzięki niej pracę kilkadziesiąt osób".

mgr. Garbaczewski.

BUDOWA POMNIKA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W ZĄBKOWICACH.

W celu utrwalenia wiekopomnej pamięci Wielkiego Wodza Narodu, Wskrzesiciela Polski i Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego, towarzystwo domu ludowego w Ząbkowicach zainicjowało budowę pomnika.

Pomnik stanie w parku domu ludowego w Ząbkowicach. Organizacyjne zebranie komitetu budowy pomnika odbędzie się dziś o godz. 7-ej wieczorem, w domu ludowym w Ząbkowicach. Na zebranie to zostały zaproszone wszystkie organizacje społeczne, istniejące na terenie Ząbkowic, przedstawiciele wielkiego przemysłu oraz przedstawiciele kupiectwa i rzemiosła.

Onegdaj w kinie domu ludowego w Ząbkowicach wyświetlony był film z uroczystości pogrzebowych śp. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Film był wyświetlany od godziny 4 do 6 wieczorem dla młodzieży szkolnej, zaś od 6 do 10-ej wieczorem dla dorosłych.

Film ten oglądało kilka tysięcy osób.

Sprawa żłóbków dla niemowląt

przy zakładach przemysłowych

Onegdaj odbyło się posiedzenie komisji polityki socjalnej izby przemysłowo - handlowej pod przewodnictwem wiceprezesa izby E. Gruszczyńskiego.

Przedmiotem obrad był projekt rozporządzenia wykonawczego ministra pracy i opieki społecznej w przedmiocie ochrony pracy kobiet i młodocianych, dotyczącego żłobków dla niemowląt przy zakładach przemysłowych, zatrudniających powyżej 100 kobiet.

Powyższy projekt przewiduje wprowadzenie zmian w stosunku do rozporządzenia z roku 1927, którego wykonanie natrafiało w praktyce na trudności, przedewszystkiem ze względu na ograniczone możliwości finansowe przemysłu.

Obecny projekt przewiduje możliwość prowadzenia żłobków fabrycznych w dogodniejszej formie lotnych stacyj opieki.

Stacja taka winnaby posiadać lekarza przyjmującego dwa razy w tygodniu, lotną opiekę pielęgniarek po domach i ewentualnie kuchnię mleczną przy gabinecie lekarza.

Po szczegółowej dyskusji komisja, stwierdzając ciężkie położenie przemysłu, dla którego urządzenie żłóbków, odpowiadających wszystkim przepisom rozporządzenia, wypowiedziała się za urządzeniem żłobków raczej w formie wyżej omówionych stacyj lotnych, wysuwając w związku z tem wniosek wprowadzenia do omawianego rozporządzenia przepisu, który pozwalałby przedsiębiorstwom wybrać jedną lub drugą formę żłóbka, zależnie od możliwości finansowych danego zakładu przemysłowego, nie ograniczając możności wyboru ściśle określonemi okolicznościami.

Ponadto komisja uchwaliła szereg poprawek do poszczególnych paragrafów projektu, między innemi komisja zaproponowała ustalenie granicy wieku niemowląt, mogących korzystać z żłóbka, na 15 miesięcy i określenie stosunku cyfrowego pielęgniarek do niemowląt w żłóbku na 1 do 15 (rozporządzenie z 1927 r. stosunek ten ustala na 1 do 30). Komisja wypowiedziała się dalej za powierzeniem opieki lekarskiej w żłóbkach ubezpieczalniom społecznym.

Przed automatyzacją telefonów w Zagłębiu

Jak już pisaliśmy, sieć telefoniczna w Zagłębiu zostanie zautomatyzowana. Obecnie prowadzone są już roboty przygotowawcze.

Wprowadzenie telefonów automatycznych w Zagłębiu nastąpi z wiosną przyszłego roku.

W związku z automatyzacją Zagłębie Dąbrowskie połączone zostanie ze Śląskiem. Mieszkańcy Zagłębia będą się więc mogli łączyć z Katowicami bezpośrednio, tak, jak z innemi miastami zagłębiowskiemi. Rozmowy międzymiastowe ze Śląskiem zostaną zniesione, a w związku z tem nie będziemy już czekać na połączenie i płacić za rozmowy.

Znowu tragiczny wypadek w bieda--szybie w Zagórzu

Jeszcze nie przebrzmiały echa wypadku w bieda - szybie w Wojkowicach Komornych, gdzie pod zwałami węgla znalazł śmierć bezrobotny Białoziński z Grodźca, a już mamy do zanotowania nowy tragiczny wypadek.

Onegdaj na terenie Zagórza zasypany został w bieda - szybie Antoni Czapik, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Okrzei 62.

Nieszczęśliwy w czasie wydobywania węgla zasypany został zwałami ziemi i poniósł śmierć przez uduszenie.

Akcja ratownicza trwała kilka godzin i na powierzchnię wydobyto już tylko zimne zwłoki Czapika.

* * *

Jak już wczoraj pisaliśmy, akcja ratownicza przy wydobyciu zasypanego w bieda - szybie w Wojkowicach Komornych została przerwana wskutek zwiększającego się niebezpieczeństwa zasypania drużyny ratowniczej.

Masy ziemi ciągle się obsuwały to też dla zabezpieczenia tego miejsca szybik został przez drużynę ratowniczą zasypany przy użyciu dynamitu.

Tragiczny wypadek na kopalni „Jowisz"

Śmierć robotnika pod kołami pociągu

W sądzie okręgowym w Sosnowcu rozegrał się epilog nieszczęśliwego wypadku na kop. „Jowisz" (kol. Niemce), w którym stracił życie robotnik Jan Leksztoń. Leksztoń przejechany został przez parowóz kolejki, ponosząc śmierć na miejscu.

Pod zarzutem spowodowania tragicznego wypadku pociągnięty został do odpowiedzialności maszynista parowozu 52-letni Feliks Waluga, — jako drugi oskarżony odpowiadał zawiadowca kop. „Jowisz", Mieczysław Mackiewicz, za brak odpowiednich zarządzeń, gwarantujących robotnikom bezpieczeństwo przy pracy.

Ponieważ przewód sądowy wykazał, że śp. Leksztoń padł ofiarą własnej nieostrożności, sąd uwolnił obydwuch oskarżonych.

KRONIKA

Środa 5 Czerwiec	Dziś: Bonifacego, Walerji Jutro: Norberta i Klaudjusza B. h. Wschód słońca: 3.16 Zachód słońca: 7.55

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 5 czerwca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki 6.36 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.45 Program na dzień bieżący. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Sekstet St. Rachonia. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.05 Płyty. 13.55 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Płyty 16.00 Wizyta w ogrodzie Jordanowskim 16.30 Ze świata zwierząt. 16.45 Chór Harcerski. 17.00 Zdobycie współczesnej zoologji. 17.15 Muzyka współczesna. 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Duety na dwa soprany. 18.15 Teatr Wyobraźni. 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Płyty. 19.07 Program na dzień następny. 19.15 Oznaki poprawy w naszych spółdzielniach rolniczych. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Recital wiolonczelowy. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert skrzypcowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Zlot skautów w Spale. 21.00 Pieśni polskie z Poznania. 22.00 Koncert reklamowy. 2.215 Mała ork. P. R. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Środa, 5 czerwca.

6.30 Transm. z Warszawy. 7.45 Program na dzień bież. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Transmisja z Warszawy. 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 13.55 Giełda towarowa. 14.00 Płyty. 15.40 Chwilka społeczna. 15.45 Transmisja z Warszawy. 18.00 Miłujące i szanujące przyrodę dzieci stą dziecko — jako przyszły obywatel państwa. 18.45 Płyty. 19.07 Program na dzień następny. 19.15 Ogrodnik Śląski. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.30 Transmisja z Warszawy i Lwowa. 20.00 Sonata skrzypcowa. 20.30 Płyty. 20.45 Transmisja z Warszawy. 21.30 Porady radjotechniczne. 21.40 Transmisja z Poznania. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Transmisja z Warszawy. 23.05 Skrzynka francuska.

—o—

Z Kielc

(k) **„Na małżeństwo".** Baranówna Marja, zam. w Kielcach przedm. Bukówka zameldowała, że Gil Władysław, zam. we wsi Bilcza gm. Dyminy pod pretekstem zawarcia z nią związku małżeńskiego wyłudził od nej 15 zł. 50 gr. oraz zabrał jej metrykę urodzenia.

(k) **Pożary.** W nocy w chlewiku Wiatra Andrzeja, we wsi Kadłubek Stary, gm. Błotnia, wybuchł pożar, który zniszczył dom mieszkalny, oborę i chlew na szkodę tegoż. Nastepnie przeniósł się na sąsiednie zabudowania Józefa Dyzinka, któremu spalił się chlew i stodoła, Bednarek Katarzyny — dom mieszkalny, Antoninie Pietrzyckiej stodoła i chlewy, Bednarczykowi Stanisławowi dom mieszkalny, stodoła i chlewy, Szydłowskiemu — dom mieszkalny, Birenbaumowi — dom, stodoła i obora, Mizerskiemu stodoła i Majowi dom. Ogólne straty wynoszą 21.400 złotych.

Dnia 29 maja o godz. 2 na szkodę Piętki, Zasady, Smoka, Sarkowej, Kozłowskiego, Gąsarza, zamieszkałych we wsi Ołudza Stara gm. Rogitna spaliło się pięć domów, 5 obór, inwentarz żywy, martwy, bielizna i obuwie — ogólnej wartości 20.453 złotych.

We wsi Gózd, gm. Błotnica w stodole Masztelazowej Ewy wybuchł pożar, od którego na szkodę 5 gospodarzy spaliło się 6 stodół, 3 obory, 1 dom, 3 piwnice, 1 spichlerz, koń, wóz ogólnej wart. 17.000 zł. Ponadto doznały poparzenia 4 osoby.

(k) **Zabity przez pociąg.** Onegdaj został zabty przez pociąg 7-letni Brzeziński Piotr mieszkaniec wsi Cedzyna gm. Dąbrowa, który usnął na torze kolejki.

(k) **Harce pioruna.** W czasie burzy piorun uderzył w linję przewodów elektrycznych i po przewodach wpadł do mieszkania Spytkowskiego Kazimierza, zam. w Wierzbniku, przy ul. Wspólnej nr. 15, gdzie zabił Marjannę Nowak, lat 92, poczem wpadł do mieszkania Rachlana, gdzie zniszczył instalację i lekko poparzył Marję Spytkowską lat 10 i Bartosika Jana, lat 28 — mieszkańców Wierzbnika.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś teatr miejski z Sosnowca gra na Saturnie komedję muzyczną pt. „Księżniczka na drabinie“. Przedstawienie zakupione zostało przez LOPP.

Jutro o godz. 8.30 teatr miejski w Sosnowcu gra komedję muzyczną pt. „Księżniczka na drabinie“. Ceny miejsc: cały parter 95 gr. i cały amfiteatr 25 gr.

Przedsprzedaż biletów w firmie p. Ozechowskiego.

—::—

UREGULOWANIE PŁAC ROBOTNIKÓW Z ZAGŁĘBIA ZATRUDNIONYCH PRZY REGULACJI CZARNEJ PRZEMSZY.

Jak już pisaliśmy, robotnicy z Zagłębia pracujący przy regulacji Czarneq Przemszy pod Mysłowicami, mimo, że wykonują tę samą pracę, mają mniejsze płace niż robotnicy ze Śląska.

W związku z tem robotnicy z Zagłębia swego czasu zastrajkowali na znak protestu, poczem na interwencję inspektora pracy w Sosnowcu sprawa ta została załatwiona.

Ostatnio sprawą robotników zagłębiowskich zatrudnionych przy regulacji Czarnej Przemszy, zajął się poseł Konieczko, który wspólnie z insp. okręgowym inż. Kowalikiem i insp. Wesołowskim interwenjowali, aby płace robotników z Zagłębia i Śląska zostały zrównane.

Po interwencji posła Konieczki u naczelnego dyrektora funduszu pracy Dolanowskiego i wojewdy Dziadosza ustalono, że zarówno ślązacy, jak i zagłębiacy, pracujący przy regulacji Czarnej Przemszy, otrzymywać będą na dniówkę 3.30 zł. Dotychczas robotnicy z Zagłębia otrzymywali 2.60 zł. na dniówkę.

Przy akordzie robotnicy otrzymywać będą o 25 proc. więcej od 2.60 zł., aby akordowa dniówka minimum wynosiła 3.15 zł.

Dzięki więc interwencji posła Konieczki i inspektora pracy sprawa płac została załatwiona pomyślnie dla robotników.

Nowe płace obowiązywać będą od dnia 10 bm.

ZAWARCIE UMOWY ZBIOROWEJ Z ROBOTNIKAMI STOLARSKIMI W ZAGŁĘBIU.

W dniu wczorajszym, w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja, w sprawie zawarcia umowy zbiorowej z robotnikami stolarskimi w Zagłębiu.

W konferencji, której przewodniczył insp. Rychłowski udział wzięli przedstawiciele cechów chrześcijańskich i żydowskich z Sosnowca, Będzina i Czeladzi oraz przedstawiciele robotników.

Na konferencji doszło do porozumienia i podpisana została umowa regulująca warunki pracy i płacy robotników stolarskich. Umowa ta obowiązywać będzie do 1 czerwca 1936 r. z jednomiesięcznem wymówieniem.

Długotrwały zatarg w przemyśle stolarskim został więc załatwiony i nareszcie unormowane warunki pracy i płacy robotników stolarskich w Zagłębiu.

—:x:—

ZEBRANIE TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO W SPRAWIE BUDOWY SZPITALA DLA DZIECI W ZAGŁĘBIU.

Zarząd towarzystwa lekarskiego Zagłębia Dąbrowskiego zawiadamia swych i o godz. 20.30 w drugim terminie (bez członków, że dziś o godz. 19.30 w pierwszym względu na ilość członków) w lokalu własnym w Sosnowcu, ul. 3 maja nr. 15, odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie towarzystwa lekarskiego Zagłębia Dąbrowskiego.

Na porządku dziennym sprawa budowy szpitala dla dzieci w Zagłębiu.

—o—

— **Posiedzenie rady szkolnej powiatowej w Sosnowcu** odbędzie się dziś, dnia 5 bm. o godz. 17, w lokalu inspektoratu szkolnego w Sosnowcu, ul. Prezydenta Mościckiego.

— **Zebranie legjonu młodych w Czeladzi.** Dziś w lokalu własnym odbędzie się ogólne zebranie członków legjonu młodych w Czeladzi. Początek zebrania o godzinie 7.30 wiecz.

Jak się wesoło bawił Rzuchowski w „Locarno"

za pieniądze wkładców

Odroczenie rozprawy banku Zagłębia do 12 b. m.

Wczorajszy 11-ty dzień procesu o nadużycia w Banku Zagłębia rozpoczęto zgodnie z zapowiedzeniem o godzinie 15-ej. Rozprawa toczyła się przy pustej sali.

Na wstępie sąd odczytał list badanego przed kilkoma dniami świadka Wiktorji Nawrockiej, udziałowczyni Banku Zagłębia. Nawrocka w swem zeznaniu opisała swego czasu gorszące sceny, jakie miały miejsce przy kasie banku, kiedy udziałowcy, dowiedziawszy się o nadużyciach, nadaremnie żądali wypłacenia im wkładów. Nawrocka zeznała wówczas, iż słyszała, jak udziałowcy banku, zwracając się tłumnie do Rzuchowskiego o wypłatę, wymieniali nazwiska tych, którym zawdzięczają utratę swych oszczędności, mianowicie: Wieczorka, Rzuchowskiego i Wolfa. Obecnie Nawrocka w liście swym, skierowanym do prokuratora Suskiego, prostuje, iż przypomina sobie, że mówiono również o Jagiełłowiczu. Narazie sąd, na wniosek prokuratora, zdecydował Nawrocką zbadać powtórnie.

Następnie prok. Suski, w związku z oszacowaniem cegielni Wieczorka przy ul. Wawel w Sosnowcu przez biegłego dr. Helmana z Częstochowy, zgłosił wniosek o wezwanie w charakterze biegłego innego rzeczoznawcy, uznając, że ekspertyza dr. Helmana nie jest wystarczająca i nie może być miarodajną, wobec nieznajomości przez dr. Helmana miejscowych stosunków i nieorjentowania się w cenie placów w Sosnowcu. Jak wiadomo, dr. Helman oszacował cegielnię Wieczorka na sumę o wiele większą, od szacunku dokonanego przez biegłego sądowego w toku śledztwa. Sprawa oszacowania cegielni Wieczorka ma wielkie znaczenie ze względu na daną przez Wieczorka ewikcję Bankowi Zagłębia na zabezpieczenie jego zadłużenia w tym banku.

Sąd po naradzie uznał wniosek prokuratora za bardzo istotny i postanowił wezwać w charakterze eksperta inż. Kwapiszewskiego z tow. „Saturn“, który dokona ponownego szacunku wspomnianego objektu.

Dalszy ciąg rozprawy wypełniło okazywanie przez sąd stronom całego szeregu dowodów rzeczowych. Przy ujawnieniu dokumentów, znalazł się między innemi ciekawy rachunek Rzuchowskiego. Był to rachunek na kwotę 400 złotych z restauracji „Locarno“ w Sosnowcu...

Rachunkiem tym, który najlepiej świadczy jakto i na jaką skalę Rzuchowski bawił się za pieniądze wkładców, Rzuchowski obciążył jedną ze znanych firm w Sosnowcu.

Proces przerwany został do dnia 12 bm. na skutek prośby biegłych buchalterów, którzy czas ten wykorzystają dla zaznajomienia się z materjałem dowodowym, na podstawie którego wydadzą swe orzeczenie.

Groźny pożar zabytkowego pałacu

w Włodowicach

KOMENDANT STRAŻY OGNIOWEJ WOLI SPAĆ, NIŻ DOGASZAĆ ZGLISZCZA POŻARU.

W Włodowicach, oddalonych od Zawiercia o 15 kilometrów znajdował się pałac, zabytek z 17-go wieku, należący w ostatnich dziesiątkach lat do hrabiów Szembeków. Od kilku już lat w opustoszałym pałacu gospodarował jego ostatni właściciel p. Władysław Filipecki, miejscowy zamożny rolnik.

W chwili, gdy pałac dostał się w ręce p. Filipeckiego, przemienił się on w krótkim czasie w zwykłą siedzibę chłopską. Zaledwie parę izb przeznaczone było na mieszkanie dla gospodarza, a resztę na różne śpichlerze, a nawet na podręczną stodołę p. Filipeckiego. Z poza snopków słomy i stosów sebuli spozierały historyczne malowidła ścian, a w niektórych pokojach zabytkowne piece, posiadające pod względem sztuki nieprzeciętną wartość.

Onegdaj o godz. 2 nad ranem, z nieustalonych narazie przyczyn w pałacu tym wybuchł pożar. Pożar wybuchł w klatce schodowej, w której złożone było trochę słomy. Do pożaru przybyła miejscowa i okoliczne straże wiejskie. Po paru godzinnej akcji pożar został zlokalizowany, tak się przynajmniej zdawało strażakom, którzy ze spokojem odjechali do swoich siedzib.

Tymczasem okazało się, że ogień nie został całkowicie ugaszony, czego odjeżdżające straże niestety nie stwierdziły. W godzinach wieczorowych tego dnia wybrał się do Włodowic starosta Zagórski, który chciał obejrzeć zniszczony pożarem zabytek. Udało się tedy osobiście stwierdzić staroście Zagórskiemu, że pożar nie został całkowicie ugaszony, a na potwierdzenie tego wybuchł snop dymu i płomienie, które w gwałtowny sposób poczęły się rozszerzać po starej hrabiowskiej siedzibie.

Natychmiast zaalarmowana została miejscowa straż pożarna, następnie starosta Zagórski drogą telefoniczną wezwał miejską ochotniczą straż pożarną z Zawiercia, która wkrótce potem przybyła do pożaru z dwoma motopompami.

W krótkim czasie cały pałac stanął w płomieniach. Akcja ratownicza była zbyt utrudniona, gdyż wodę trzeba było czerpać ze zbyt odległego miejsca. Około godziny 12 w nocy, kiedy pożar nie został dostatecznie zlikwidowany, szykowała się do odjazdu miejscowa straż pożarna. Na zwróconą im uwagę, dlaczego odjeżdżają tak wcześnie, p. komendant straży włodowickiej oświadczył, że musi się wyspać, poczem ze swą strażą odjechał.

Przy pożarze pozostała tylko miejska ochotnicza straż pożarna z Zawiercia, która gasiła zgliszcza do godziny 3 min. 30 rano.

Z dumnej siedziby hrabiów Szembeków pozostały jedynie zgliszcza.

Poniesione wskutek pożaru straty oblicza poszkodowany na sumę około 50.000 zł. Spalony pałac był na terenie powiatu jedynym zabytkiem sztuki utrzymanym w znośnym stanie, okoliczne bowiem zamki i pałace — to ruiny.

Spodziewać się należy, że władze straży pożarnych wyciągną odpowiednie konsekwencje, z opuszczenia zagrożonego posterunku przez włodowicką straż pożarną.

Polowanie na ludzi

Wyjaśnienie tow. „Saturn"

W związku z notatką, która się ukazała w Nr. 146 gazety „Expres Zagłębia“ z dnia 29 maja 1935 roku pod tytułem „Polowanie na ludzi“, uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o umieszczenie sprostowania administracji lasów w Gorenicach następującej treści:

W dniu 29 maja praktykant Szołtysek Jan wraz z gajowym Borkiem Janem napotkali 5 wyrostków rwących trawę i niszczących przez to kultury leśne, a nie jak było podane w „Expresie Zagłębia“— zbierających chrabąszcze. Zaznaczyć należy, że było to w lesie sosnowo - świerkowym, gdzie chrabąszcze wogóle nie żerują. Gdy praktykant z gajowym popędzili za chłopcami, rzucił się na goniących tłum ludzi, wracających z kościoła, przyczem, wymieniony w notatce gospodarz Baran, rzucił się pierwszy z przekleństwami na praktykanta, obrzucając go kamieniami. Na pomoc chłopom nadbiegli zwabieni krzykami ludzie z Niesułowic, tak że tłum złożony z około 200 osób zaczął nacierać na 2 leśników, obrzucając ich kamieniami i chcąc dokonać samosądu. Obaj leśnicy, będąc pobici i posiniaczeni kamieniami, poczęli uciekać wgłąb lasu, przyczem w obronie życia byli zmuszeni strzelać w ziemię przed nogi bardziej nacierającym. Razem oddali około 15 strzałów śrutowych. Rannych jest 3-ch napastników pięcioma śrucinami z rekoszetu w nogi.

Na zakończenie dodać musimy, że wiadomość, jakoby dzieci i kobiety na skraju lasów gorenickich były bite z polecenia nadleśniczego p. Wyganowskiego jest absolutnie niezgodna z prawdą.

Przeciwnie z polecenia nadleśniczego wydawany jest miejscowej ubogiej ludności opał po 5 groszy fura, a kilkadziesiąt najuboższych rodzin nadleśniczy na każde święta zaopatruje w żywność. Fakty powyższe można każdorazowo sprawdzić na miejscu czy to wśród ludności, czy w gminie lub u sołtysów.

Administracja lasów Tow. Górn.
Przemysłowego „Saturn“
w Gorenicach.

BUDŻET M. DĄBROWY ZOSTANIE PRZESŁANY KOMISJI BUDŻETOWO - FINANSOWEJ.

Budżet m. Dąbrowy na rok 1935-36 został już przez zarząd miasta opracowany.

Ogólna suma budżetu w dochodach i rozchodach wynosi 1 miljon 154 tysięcy 402 zł., w tem wydatki zwyczajne wynoszą 777 tysięcy 401 zł.

W przyszłym tygodniu budżet zostanie przekazany komisji budżetowo-finansowej, która po opracowaniu prześle go do uchwalenia radzie miejskiej.

SPŁONĄŁ DOM W ŁOŚNIU.

Onegdaj wskutek wadliwej budowy komina zapalił się dom mieszkalny Józefa Pokrywki.

Ogień rozszerzył się szybko i objął cały dom, który wkrótce spłonął doszczętnie.

Straty wynoszą około 2000 zł.

—:—

— **Posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie.** Dnia 7 bm. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie, na którem odbędą się wybory komisyj: budżetowo - finansowej (5 osób) i statutowo - regulaminowej (3 osoby). Ponadto na porządku obrad znajduje się sprawa zaciągnięcia pożyczki z funduszu pracy 100 tysięcy zł. na rozbudowę sieci wodociągowo - kanalizacyjnej i sprawa podjęcia z polskiego banku komunalnego złotych 55.000, przyznanych za utracone prawo poboru podatku od towarów przywożonych koleją.

— **Sfałszował kwit na węgiel.** 22-letni Mieczysław Widłak z Józefowa (Główna 23) sprzedał Małce Glecer z Będzina (Kościuszki 2) sfałszowany kwit na 10 korcy węgla.

Oszusta skazał sąd okręgowy na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata.

— **Zebranie działkowców w Czeladzi.** W piątek o godz. 3 popoł. na terenie ogródków działkowych pod Będzinem odbędzie się zebranie wszystkich działkowców z Czeladzi.

ZORGANIZOWANIE SEKCJI KAJAKOWEJ PRZY L. M. i K. W SOSNOWCU

Z inicjatywy ligi morskiej i kolonjalnej została zorganizowana sekcja kajakowa przy L. M. i K. w Sosnowcu. Odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie kajakowców, na którem wybrano zarząd. Nowowybrany zarząd ukonstytuował się i podzielił pracę pomiędzy poszczególnych członków. Na przewodniczącego wybrano p. Nowackiego, na wiceprzewodniczącego i zarazem skarbnika p. Dąbrowskiego, na sekretarza p. Chaberkę, kierownikiem technicznym i zarazem referentem propagandowym został p. Zakolski, zaś jako zastępców: w dziale technicznym powołano p. Dłubakowskiego, w dziale propagandy p. Fiodorównę.

Na zebraniu tem omówiono wytyczne programowe nowopowstałej sekcji. Tak więc naczelnem zadaniem sekcji jest:

Zrzeszyć wszystkich kajakowców (posiadających i nieposiadających kajaki), podjąć walkę o regulację Przemszy, urządzić przystań na Przemszy, organizować wycieczki, kursy wiosłowania itp. dla wszystkich zwolenników sportu kajakowego. Prócz tego sekcja ma na celu stałą i ścisłą współpracę z L. M. K. w kierunku realizacji jej zadań.

Już w dniu dzisiejszym o godz. 19 w lokalu L. M. i K. w Sosnowcu (gmach sądu okręgowego) sekcja organizuje ogólne zebranie kajakowców, celem przyjęcia regulaminu, który poprzednio opracowany, został już zatwierdzony przez władze L. M. i K.

Staraniem p. Dąbrowskiego w parku przy sądzie okręgowym została urządzona przystań sekcji, tamże również można przechowywać prywatne kajaki, przyczem zostaną wydane legitymacje, uprawniające do przejścia przez park sądowy do przystani dla członków sekcji. Sekcja posiada już w chwili obecnej jeden kajak, a w dniach najbliższych otrzyma drugi, zaofiarowany przez sosnowiecką wytwórnię kajaków.

Z Zawiercia

(z) **Tydzień LOPP. w Siewierzu.** Zorganizowano uroczysty obchód XII tygodnia LOPP. w Siewierzu przy udziale organizacyj. Po nabożeństwie odbył się pokaz lotu modeli szybowców, poczem wygłosili przemówienia pp.: Wł. Szcta i Br. Gawlikowa. W dniu tym urządzono także kwestę uliczną, z której pieniądze przesłano do obwodu powiatowego LOPP.

BOGATA CIOCIA

Pan Mateusz Sikorczuk zdębiał pewnego poranka, przeczytawszy w gazecie następujące ogłoszenie:

„Właścicielka domu, wdowa, bezdzietna, o anielskiem sercu, pozna pana w średnim wieku w celu matrymonjalnym. Oferty sub.: „Agnieszka W.".

Otóż należy wyjaśnić, że pani Agnieszka jest bogatą ciocią pana Mateusza i że pan Mateusz ma zaszczyt być jej jedynym spadkobiercą. Tymczasem powyższe ogłoszenie rozbijało najpiękniejsze plany pana Mateusza. Przecież jeżeli ciocia wyjdzie zamąż, to jeszcze może na złość urodzić dziecko, a wtedy ze spadku — nici! Biedny spadkobierca tegoż jeszcze dnia pobiegł do ciotki.

— Podobnież ciocia zamąż się wybiera? — zapytał pan Mateusz, ledwie przestąpił próg.

Ciocia zarumieniła się.

— Widzisz, Mateuszku — rzekła — smutno tak żyć samej .Chciałoby się czasem z kimś pogadać.

— Pogadać? — mruknął powątpiewająco bratanek. — Pogadać się cioci chce, hm... Ale przecież ciotuchna ma już swoje latka. Czy to nie za późno na... gadanie?

— Ii tam! Nie jestem znowu taka stara. Zresztą był tu już dziś jeden z tego ogłoszenia. Mężczyzna w średniem wieku, bardzośmy sobie przypadli do gustu!

Pan Mateusz zzieleniał ze złości.

— A co to za jeden? — zapytał.

—Nazywa się Skowroński. Zara ma przyjść do mnie, więc idź se tera do domu. Mateuszku i nie właź mi w paradę!

Pan Mateusz chwycił czapkę i opuścił mieszkanie. Ale już na schodach zatrzymał się, ujrzawszy szpakowatego pana, z bukietem w ręku.

— Czy nie pan Skowroński? — zapytał pan Mateusz.

— Tak się nazywam — odparł zapytany.

— Kwiatki pan niesiesz? — syknął zjadliwie pan Mateusz. — Wypchaj się pan swojemi kwiatkami! Ciocia kazała powiedzieć panu, żebyś pan se poszedł do wielkiej cholerki.

— Do kogo?

Do wielkiej cholerki. Jeszcze powiedziała, żeś pan taki hrabia, co weksle podrabia i że taka łachudra, jak pan, to powinien beczki pod halą taszczyć, a nie o jej cnotę się starać!!

Rozgoryczony konkurent podał panią Agnieszkę do sądu o obrazę.

Ale na rozprawie w sądzie grodzkim nieporozumienie wyjaśniło się i pan Skowroński z ciocią Agnieszką opuścili salę sądową zupełnie pogodzeni.

Należy dodać, że w pewnym momencie zauważył pan Skowroński na korytarzu złośliwego Mateusza. Chwycił go więc za kark i wymierzył mu doraźną sprawiedliwość.

— Wujek jestem — tłumaczył w czasie egzekucji woźnemu sądowemu — znakiem tego mam prawo łobuzowi skórę wygarbować, kiedy na to zasłużył!

W sprawie wycieczek do zakładów przemysł. na Śląsku

Wobec tego, że nadmierna ilość wycieczek z całego kraju, pragnących zwiedzić śląskie zakłady przemysłowe, poza niebezpieczeństwem, na które mogą być narażeni członkowie tych wycieczek skutkiem masowego ich charakteru, sprawia również wielkie trudności kierownictwu poszczególnych zakładów przez zaabsorbowanie personelu technicznego oprowadzaniem tych wycieczek, związek pracodawców górnośląskiego przemysłu górniczo - hutniczego, Katowice, ul. Julj. Ligonia 7, utworzył referat wycieczkowy, który ma za zadanie uzgadnianie terminów wszelkich wycieczek, pragnących zwiedzać huty żelaza i metali oraz zakłady chemiczne i elektrownie na Śląsku (nie obejmuje natomiast górnictwa, tj. kopalń węgla i rud).

Wszelkie zgłoszenia kierować należy do wspomnianego wyżej związku pracodawców, przyczem

1) **zgłaszanie** wycieczek do związku pracodawców powinno nastąpić przynajmniej **na dwa tygodnie** przed terminem wycieczki;

2) możliwość **zwiedzenia** zakładu przemysłowego przez wycieczkę będzie zapewniona jedynie po otrzymaniu przez organizatorów wycieczki **piśmiennego zawiadomienia** związku pracodawców, w którem będą dokładnie podane data i godzina zwiedzenia danego zakładu przemysłowego;

3) wycieczki winny punktualnie zjawiać się w czasie i miejscu wyznaczonem przez związek pracodawców;

4) zwiedzanie zakładów przemysłowych może się odbywać tylko w godzinach rannych w dni powszednie — z absolutnem wyłączeniem dni przedświątecznych i świątecznych;

5) uczniom i uczenicom szkół powszechnych i innych do lat 16 zwiedzanie tych zakładów jest bezwzględnie wzbronione;

6) zastrzega się, że pomimo ustalonych zgóry terminów wycieczek zakłady przemysłowe mogą być w danym dniu nieczynne.

Z Olkusza

EKSMISJA BIURA SPRZEDAŻY PARCEL TOW. „SATURN" i SUKC. TROPPAUERA.

W Olkuszu przy ul. Augustjańskiej 15 mieści się biuro sprzedaży parcel tow. „Saturn" z Sosnowca i sukcesorów Troppauera, które prowadzi „wujek Wajs", kuzyn Troppauerów.

Ponieważ „biuro" nie płaci czynszu mieszkaniowego, gospodarz domu, Noga, wraz ze swą małżonką w czasie nieobecności „wujka" Wajsa, otworzyli siłą drzwi i wszystkie sprzęty biurowe, w którem znalazło się również łóżko i inne meble domowe, powynosili na podwórko, a puste mieszkanie zamknęli. „Wujek" Wajs zrobił gwałt i zwrócił się o interwencję do policji, która przywróciła prawo zajęcia mieszkania ponownie i na gospodarzy sporządziła protokuł.

—::—

(ol) **Nowa placówka strzelecka.** W Wolbromiu przy fabr. „Wolbrom" powstał onegdaj oddział zw. strzeleckiego z zarządem pp.: B. Minnicki — prezes, inż. A. Paraszczak — wiceprezes, R. Cembrzyński — sekretarz i Leop. Sikora — skarbnik. Komendant — p. Bachman. Podczas wyboru zarządu byli obecni z Olkusza pp.: kpt. Iwaszkiewicz (pow. komend. P.W. i W.F.), komendant pow. zw. strz., Czajka i delegaci zarządu pow. zw. strz.: dr. Kiciarski i adjutant komend.. pow. H. Szmidt.

(ol) **Olkusz — Słomniki.** Z dniem wczorajszym została uruchomiona nowa linja autobusowa pomiędzy Olkuszem i Słomnikami (pow. miechowskiego). Podróż trwa 2 godz. 20 m. przez Pieskową Skałę—Ojców i Skałę.

Autobusy z Olkusza odjeżdżają. 11.00 i 18.00 — przyjazd: 9.20 i 17.00, przyczem autobusy te mają zaraz połączenia z pociągami i autobusami, kursującemi na linji Miechów — Sosnowiec i ze Skały do Krakowa.

(ol) **Władze oddz. zw. pracy obywatelskiej kobiet w Wolbromiu.** W ub. niedzielę na walnem zebraniu wolbromskiego oddz. zw. pr. obyw. kobiet pod przewodnictwem starościny Gliszczyńskiej, wybrano zarząd w następującym składzie: pp. dr. Wanda Szczechurowa — przewodnicząca, Zofja Perkowska — wiceprzewodnicząca, Antonina Ożożanka — sekretarka, burmistrzowa Aniela Kallistowa — skarbniczka, Sabina Łojkowa, Wanda Łojkowa i Wanda Lorensowa.

Zw. pr. obyw. kob. w Wolbromiu wykazuje owocną i celową pracę na swym terenie, za co delegatki zw. powiat. wyraziły mu uznanie i podziękowanie.

Podczas manifestacyj żałobnych spowodu zgonu ś. p. Marszałka, zw. pr. obyw. kob. w Wolbromiu urządziły akademję żałobną i złożyły ślubowania.



163.

Maurycy mówił do siebie:

— Po przetańczeniu polki musi iść do oranżerji, przekształconej na buduar. Postaram się o to, ażeby w czasie tańca popsuć uczesanie włosów tak, ażeby potrzebowała koniecznie przejrzeć się w lustrze i poszukać szpilek.

Orkiestra grała pierwsze takty polki.

Pary podniosły się z miejsc.

Kończąc już tańczyć, Maurycy urządził tak, że wpadła na niego druga para.

Popchnięty, zaczepił niby przypadkowo spinką od mankietu wstążkę, przytrzymującą wianek z włosów i polnych kwiatów, a kiedy spuścił rękę, ruchem tym ściągnął i wianek.

Marja krzyknęła rozgniewana i obie ręce podniosła do głowy.

Maurycy zdawał się być zrozpaczonym.

— Przepraszam panią — wyjąkał — za niezręczność z mojej strony.

— Pan wcale nie jest winien — odrzekła Marja. — Winien jest ten, co na nas wpadł, ale i on też nienaumyślnie to uczynił.

Jedna z młodszych panienek przystąpiła do Marji i chciała jej poprawić kwiaty.

— Dziękuję pani — odpowiedziała, śmiejąc się Marja—dość będzie dwóch lub trzech szpilek, ażeby całe nieszczęście naprawić. Pójdę do oranżerji, gdzie jest wszystko przygotowane na takie wypadki, zaraz powrócę.

— Pani się na mnie nie gniewa? — zapytał Maurycy.

— O! ani trochę!

Marja pobiegła do oranżerji. Maurycy ścigał ją oczyma i poczuł dreszcz na całem ciele, widząc, jak uchyliła portjerę i znikła.

Kiedy portjera opuściła się znowu usta jego wyszeptały:

— No, więc cóż? Cel usprawiedliwia środki!..

— Poszedł do pokoju, gdzie grano w karty. W tej samej chwili wychodzili stamtąd budowniczy i Waletyna.

Maurycy chciał się do nich zbliżyć, kiedy nagle drgnął i stanął na miejscu. Lokaj, oznajmiający przybycie gości, zawołał właśnie:

— Pan Albert Gibray!

— O! znowu on! — pomyślał Maurycy. — Ale tym razem za późno przybywa.

Syn sędziego śledczego straszliwie był blady. Szedł zwolna i zataczał się przy każdym kroku.

Ludwik Bressoles szpiesznie do niego przystąpił. Maurycy zbliżył się do Walentyny, która patrzyła na nowego gościa z nietajonem zdziwieniem.

— Kochany panie Albercie, skądże pan tutaj? — zapytał gospodarz. — Ależ to szaleństwo! — Ledwo się pan trzymasz na nogach!

— Gdzie panna Marja? — zapytał młodzieniec głosem prawie niezrozumiałym ze wzruszenia.

— Jest, tylko co tańczyła.

Albert schwycił Ludwika Bressoles za rękę.

— Niech pan ją z łaski swej odszuka. Czemprędzej! Niech pan jej nie zostawia samej.

— Dlaczego?

— Niebezpieczeństwo jej grozi...

— Jakie?

— Nie wiem, ale niebezpieczeństwo śmiertelne... odszukaj czemprędzej!..

Maurycy usłyszał to i od stóp do głowy zadrżał.

— Co to znaczy? — zapytał sam siebie. — Nikt na świecie nie może o tem wiedzieć...

— Ależ mój drogi panie, w malignie pan jesteś — rzekł Bressoles, myśląc, że Albert dostał paroksyzmu gorączki. — Jakim sposobem może grozić Marji niebezpieczeństwo w domu ojca?

Zbliżyło się kilka osób i wszyscy patrzyli na Alberta ze zdziewieniem i prawie strachem. Zapadłe policzki i oczy, usta blade czyniły go podobnym do trupa.

— Szukajcie jej... — powtórzył. — Szukajcie... przysięgam państwu, że niebezpieczeństwo jej grozi.

Maurycy poczuł chłodny pot na skroniach.

Walentyna pytała sama siebie, czy Albert nie zwarjował i przypuszczała, że dostał obłąkania. Takiego zdania był i Bresolles.

Wtem krzyk przejmujący, straszny, okrzyk konania, śmierci rozległ się w jednym z najdalszych pokojów.

— Słyszycie? — zawołał Albert — słyszycie? A czym nie mówił...

* * *

Marja opuściwszy za sobą ciężką portjerę, przystąpiła do lustra między dwoma drzewkami pomarańczowemi.

Koronki z wstążkami ozdabiały ramę. Po obu stronach dwanaście świec paliło się w dwóch kandelabrach.

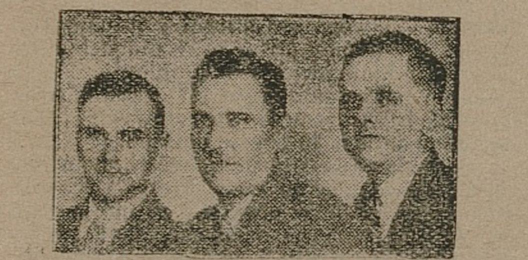
Prócz tego świece w kinkietach, przybitych do ściany rzęsiście oświetlały oranżerję, pełna podzwrotnikowych krzewów.

Temperatura była bardzo wysoka i nasycona odurzającą wonią. Podchodząc do lustra, Marja potrąciła coś miękkiego i giętkiego, ale z początku wcale na to nie zwróciła uwagi. Usłyszała gniewne syczenie, syczenie dziwne.

d. c. n.

TRZEJ KOLEDZY Z NIWKI.

Poszczególne ćwiartki losu nr. 143170, na który w IV-ej klasie 32-ej Loterji padło 50.000, rozkupiły spółki koleżeńskie pracowników zakładów przemysłowych w zagłębiu węglowem.



Dzisiaj podajemy podobizny trzech właścicieli jednej ćwiartki tego losu, p. Jana Ramzia i jego kolegów z kotłowni kopalni „Modrzejów“ w Niwce pod Sosnowcem.

Wobec tego, że zbliża się już ciągnienie I-ej klasy 33-ej Loterji Państwowej, która oprócz zwykłych czterech klas przewiduje jeszcze bezpłatne ciągnienie gwiazdkowe, zaopatrzyli się oni już w los i z ufnością czekają na wyniki.

Kryzys w puszczach egzotycznych

Odwrót od cywilizacji spowodowany nędzą

Nowojorski „Harpers Magazine“, donosi o niesłychanem zubożeniu, jakie panuje obecnie w niektórych rejonach Ameryki Południowej. Są to ziemie, które od dawna znajdowały, się pod silnemi wpływami cywilizacji i gdzie zamieszkiwało wielu białych. Obecnie — wskutek panującej tam nędzy, biali opuszczają tamte strony, a pozostają tylko Indjanie oraz metysi, tworząc powoli na nowo społeczeństwa kolorowoskórych oraz nową cywilizację — mieszaninę kultury indyjskiej z tą dozą kultury, jaką posiadają metysi.

ZAMARŁE MIASTA

Placówki białych zanikają więc powoli coraz bardziej. Zamierają, wyludniają się całe miasta. Na wschodniem zboczu And znajdują się dwa miasta: peruwiańskie — Molobamba i leżące w Boliwji — Santa Cruz. Miasta te, ongi założone przez zwycięskich najeźdźców ze starego świata, bogate i wspaniałe — dziś nie są niczem więcej jak malowniczemi ruinami. Ta śmierć miast pochodzi stąd, że komunikacja między niemi a resztą świata, aż do ostatnich czasów odbywała się za pomocą mułów. Nic więc dziwnego, że powoli miasta te pustoszały, gdyż ludzie przenosili się tam, gdzie istniała łatwiejsza komunikacja kolejową czy automobilowa

POCIĄG ODCHODZI DWA RAZY NA MIESIĄC

Przez gąszcz puszczy Brazylijskiej przebiegają szyny kolei żelaznej. Szyny giną w gęstwinie a tor kolejowy zarasta bujna roślinność. Jest to linja kolejowa zbudowana ongi za cenę miljonów dolarów i tysiący istnień ludzkich, gdyż używani do budowy toru zarówno biali, jak i czerwonoskórzy padali poprostu masowo wskutek niesłychanie ciężkiej pracy w okropnych warunkach klimatycznych.

Kolej ta służyła do przewożenia transportów kauczuku boliwijskiego Ale z czasem kauczuk boliwijski przestał być towarem żądanym na rynku i eksploatatorzy tamtejsi przerzucili się na hodowlę trzciny cukrowej. Ale i to zawiodło. Wszelki ruch handlowy zaczął w tych rejonach Ameryki zamiarać. Zapanował ponury tragiczny zastój. Zastój tak wielki, że wspaniała elektrownia w Abuna, z której miasto było tak dumne, obecnie funkcjonuje tylko w ciągu jednego dnia w tygodniu, kiedy na dworzec przyjeżdza pociąg. Kryzys światowy przyczynił się definitywnie do zamarcia wszelkiego ruchu.

DAWNE DOBRE CZASY

A przecież były dobre czasy, kiedy dorzecze Amazonki kolonizowane było przez przybyszów z Ameryki Północnej i Europy, jadących tu z nadzieją, że znajdą nowe Eldorado. Ale nadzieja zawiodła i ludzie, którzy przybyli eksploatować puszczę, nie znaleźli tu złota, ale zato znaleźli inne okazje i sposoby do zrobienia majątku. Jednem ze źródeł był kauczuk. Była to szczęśliwa passa, kiedy zapotrzebowanie na surowiec było olbrzymie i wobec tego dla zdobycia jego w jaknajwiększych ilościach, używano do eksploatacji nieszczęsnych Indjan zaganiając ich do pracy w sposób bezwzględny i okrutny. Szerwonoskórzy wymierali z przepracowania. A przybysze — Hiszpanie i Portugalczycy, robili majątek i poprostu tarzali się w złocie Szampan i whisky płynęły strumieniem w dżungli brazylijskiej.

DYKTATOR

W dolinie Orinoko, miasto de St. Fernando de Atabai było również jedną ze wspaniałych i kwitnących stolic w Ameryce Południowej. Miasto znajdowało się pod władzą niejakiego Thomasa Funesa, b. sprzedawcy pism w N. Jorku, który dzięki swoim talentom organizacyjnym i politycznym zdobył władzę dyktatora i intensywnie zajął się przedewszystkiem tępieniem rasy czerwonej. W okresie jego rządów biali ludzie robili co mogli, aby zagarnąć jaknajwięcej pieniędzy, a dyktator nie karał żadnych przestępstw. Więc oprócz handlu kauczukiem uprawiało się także i handel ludźmi. Niejednokrotnie urządzane były istne obławy na czerwonoskórych, przyczem starców i dzieci mordowano mężczyzn używano do ciężkiej pracy czy wydobywaniu kauczuku, a kobiety sprzedawano do domów rozpusty.

Kryzys ekonomiczny, który zmniejszył popyt na kauczuk boliwijski, położył więc kres nietylko wzrastaniu wielkich fortun, ale także i znęcaniu się nad tubylcami. Obecnie St. Fernando de Atabal jest także miastem zamarłem, nie liczącem więcej nad 60 mieszkańców — samych czerwonoskórych lub metysów. Ludzie ci żyją we wspaniałem ongi mieście, gdzie imponujące gmachy rozpadają się w gruzy, a w mieście zdaje się panować śmierć. Podobnie wygląda i sąsiednie miasto Baltazar. Dziś na miejscu ożywionego miasta jest poprostu puszcza i tylko gdzieniegdzie sterczą szczątki budowli.

TRAGEDJA INDJAN

Kryzys, który spowodował głód i nędzę, odbił się tragicznie na życiu nielicznych Indjan, zamieszkujących tamte strony. Trzeba wiedzieć, że Indjanie należą do rasy inteligentnej, zdolnej i dość wątłej. W zetknięciu się z białymi Indjanie łatwo przyjęli cywilizację, otrzymali pewne wykształcenie i przyzwyczaili się do normalnych warunków życia kulturalnego. A tymczasem kryzys zmusza ich do powrotu do dawnych warunków, do warunków życia prymitywnych, pozbawionych wszelkich wygód. Nędza jest tak wielka, że zdobycie pudełka zapałek, igieł lub też nici dla zszycia ubrania jest dla Indjan pozbawionych możności zarobkowania rzeczą niesłychanie trudną.

Ale najboleśniej odczuwają brak mydła. Indjanie należą do ludzi o szczególnem zamiłowaniu czystości i fakt, że nie mogą myć się stanowi dla nich rzecz bardzo przykrą. Jako jedyny sposób utrzymania, pozostało im obecnie dostarczanie na sprzedaż upolowanej zwierzyny. Ale myśliwstwo daje zyski zbyt małe. Wobec tego zajmują się czem innem — a mianowicie handlem bardzo silną trucizną „curare“. Sprzedają ją po cenie niesłychanie niskiej, żądając natomiast pieniędzy srebrnych. Banknoty, emitowane przez banki amerykańskie, nie znajdują w puszczy brazylijskiej uznania. Obecnie z dnia na dzień, jak stwierdza „Harpers Magazine“, pauperyzacja wśród Indjan jest coraz większa, a co ciekawsze, że ochrzczeni i tak dawno nawróceni na wiarę chrześcjańską Indjanie, wraz zpowrotem do swego dawnego, prymitywnego życia zaczynają powracać i do kultu swych dawnych bóstw.

50 żon jugosłowiańskiego „Sinobrodego”

Rekord wielożeństwa pobił z całą pewnością mieszkaniec Jugosławji, Iwan Turlescu, który został przed paru dniami osadzony w więzieniu białogrodzkiem za to, że poślubił aż 50 kobiet.

Turlescu, który jest zamożnym włościaninem, bynajmniej nie polował na posagi swych licznych żon. Będąc urodziwym i okazałym mężczyzną, wieśniak miał tak miękkie serce, że gdy jakaś z jego licznych wielbicielek proponowała mu, by się z nią ożenił, nie miał wprost odwagi jej odmówić.

W ten sposób był szczęśliwym małżonkiem aż 50-ciu niewiast z całej okolicy. Ślubu udzielał młodej parze zazwyczaj duchowny najbliższej parafji. Po obrzędzie Turlescu zostawał przez kilka dni ze swą młodą żonką, a następnie „wyjeżdżał w ważnej sprawie na kilka dni“. Oczywiście, że narazie nie pokazywał się więcej, będąc zaabsorbowanym przygotowaniami do małżeństwa z nową narzeczoną której nie chciał zmartwić swą odmową.

Gdy wreszcie sprawa wyszła na jaw i Turlescu znalazł się w więzieniu, odetchnął z ulgą, dziękując Bogu za to, że będzie mógł odpocząć od swych licznych żon.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

SARMACJA ZREMISOWAŁA W ZAWIERCIU.

Odbyły się w Zawierciu na boisku T. A. Z. zawody koleżeńskie pomiędzy KS Sarmacja (Będzin) a KS. Warta, z wynikiem 1:1 (0:1).

Warta wystąpiła w osłabionym składzie bez Sobieharda I i Kwiatkowskiego. Gra równorzędna z lekką przewagą Warty

Przed zawodami odbył się mecz o mistrzostwo kl. B. pomiędzy KS. Wysoka a KS. Warta II z wynikiem 2:4 na korzyść Warty.

ZAWODY MODELI LATAJĄCYCH W KIELCACH.

W ub. niedzielę odbyły się na boisku „Sokoła“ III obwodowe zawody modeli latających, ktróe były jednocześnie eliminacją zawodników do III okręgowych zawodów modeli latających.

Komisja sędziowska na zebraniu swojem ustaliła następujący skład osobowy na II okręgowe zawody madeli latających.

Grupa juniorów. Stanisław Brelski (Szkoła pow. b. kolejowa), Stanisław Kozieł (szkoła ćwiczeń przy sem. naucz. męskiem), Edmund Pańczyk (szkoła pow. b. kolejowa).

Grupa senjorów: Maciejski Józef gimnazjum Śniadeckiego), Dybek Zdzisław (gimnazjum St. Kostki), Lużyński Mieczysław (gimnazjum Śniadeckiego).

Z zawodnikami jako opiekun wyjeżdża instr. obwodywy opl.g. p. Jan Rembowski.

Około 20 zgłoszonych modeli wzorowo wykonanych, pozwala mieć nadzieję na zdobycie nagrody za największą ilość uzyskanych punktów przez zespół obwodu powiatowego LOPP.

× **Mecz piłkarski w Niwce.** W ub. niedzielę na boisgu PMS. w Niwce RKS „Biała Przemsza“ (Jęzor) pokonał w spotkaniu towarzyskiem „Naprzód“ z Hindenburga w stosunku 8:1 (2:1).

× **Sokól — Ruch 4:1 (1:1).** Niedzielne koleżeńskie rozgrywki w Olkuszu pomiędzy Sokołem z Olkusza i Ruchem ze Strzemieszyc zakończyły się wynikiem 4:1 dla Sokoła. Sędziował p. Działach z Dąbrowy.

× **Mecz motocyklowy Warszawa — Wiedeń 17:8.** Na stodjonie wojska polskiego rozegrany został wobec blisko 5.000 widzów międzymiastowy mecz motocyklowy Warszawa — Wiedeń, zakończony zwycięstwem drużyny warszawskiej w stosunku 17.8.

Najlepszy czas dnia, a jednocześnie najwyższa szybkość średnia (114.5 km. na godzinę) miał Frankowski.

× **Skład Berlina na mecz z Krakowem.** Na mecz międzymiastowy Berlin — Kraków, który odbędzie się w niedzielę 9 bm. drużyna berlińska została zestawiona jak następuje: bramkarz Thiele, obrona Katzer (Tennis Borussia) i Krause (Hertha), pomoc: Kauer (Bourssia), Bien (Blau - Weiss), S'ahr (Hertha), napad: Ballendat (Berliner SK. 92), Sobek (Hertha), Elsholz (Minerwa), Meinert (Gaswerke), Berner (SV. 92). Rezerwowi: Burnitzki i Bilek.

Z wydawnictw

W B. MOWERY. DZIEWCZĘ Z BOŻEJ ŁASKI.

Czerwone książki M. Arcta. Przełożył z angielskiego Jotar. Str. 268. M. Arct, Warszawa, 1935.

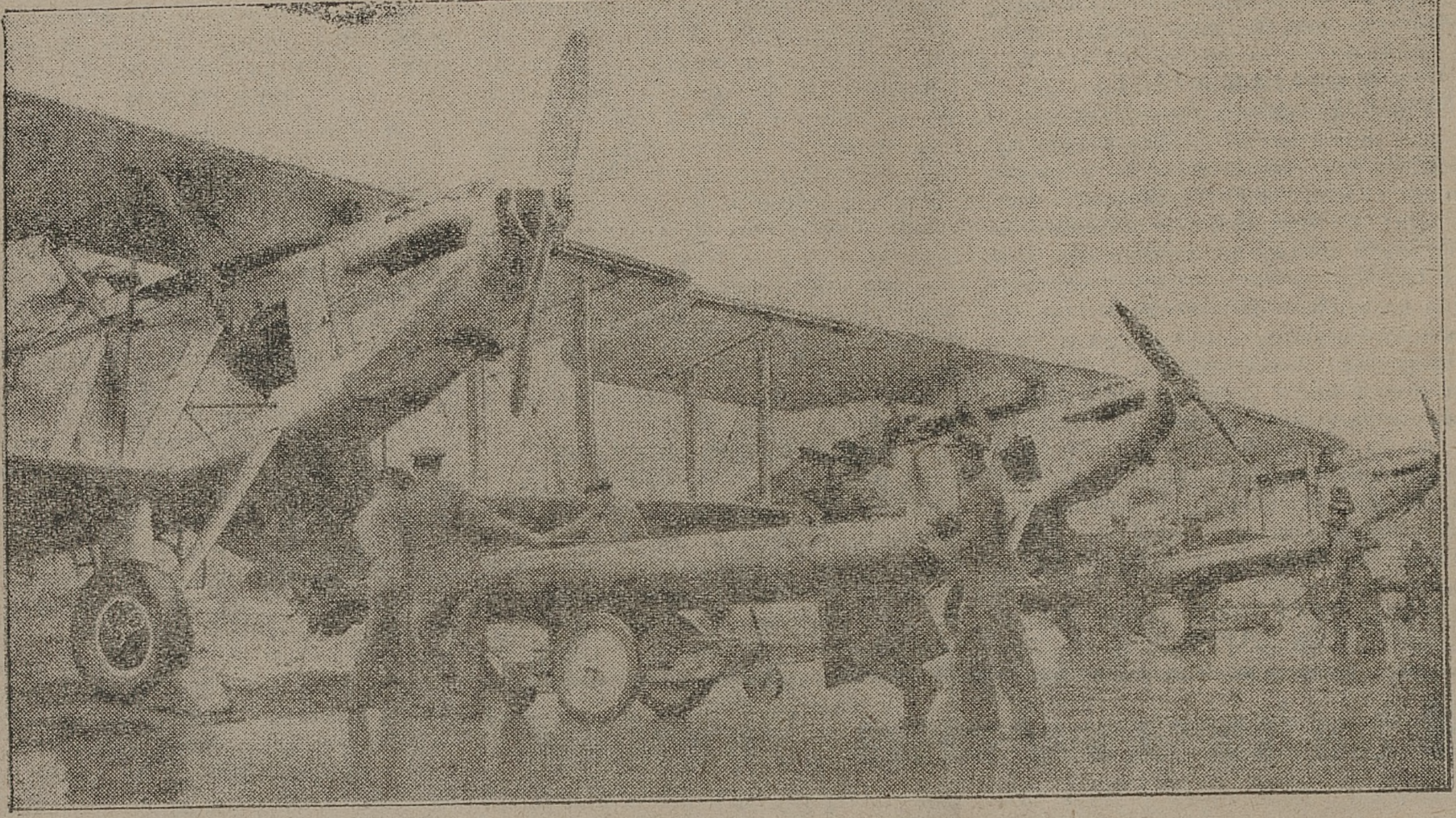
Cena brosz. zł. 4.50 ,opr. 6.50.

Akcja tej ciekawej powieści rozgrywa się w północnych okolicach Kanady. Młody uczony, Stanley Clarke, jadąc w celach naukowych na Północ ,spotyka piękną dziewczynę, która po studjach w w Stanach Zjednoczonych, wraca do swego narzeczonego, młodego farmera, by wraz z nim osiąść na dalekiej Północy i pomóc mu w trudach i pracy. Los splata życie tych trojga w dziwny węzeł. Przez cały ciąg doskonale skomplikowanej, zwartej powieści przeczuwamy nieuniknioną katastrofę, ku której dąży tych troje. Porwani w wir wypadków, nie mogą działać tak, jak pierwotnie zamierzali, choć czyny ich są zawsze zgodne z wewnętrznym nakazem ich natury. Psychika ich ujęta jest niezwykle trafnie i dowodzi głębokiej znajomości natury ludzkiej ze strony autora.

Poza główną akcją zaciekawia, poruszony przez autora problem racjonalnej eksploatacji północnych, bezludnych okolic Kanady.

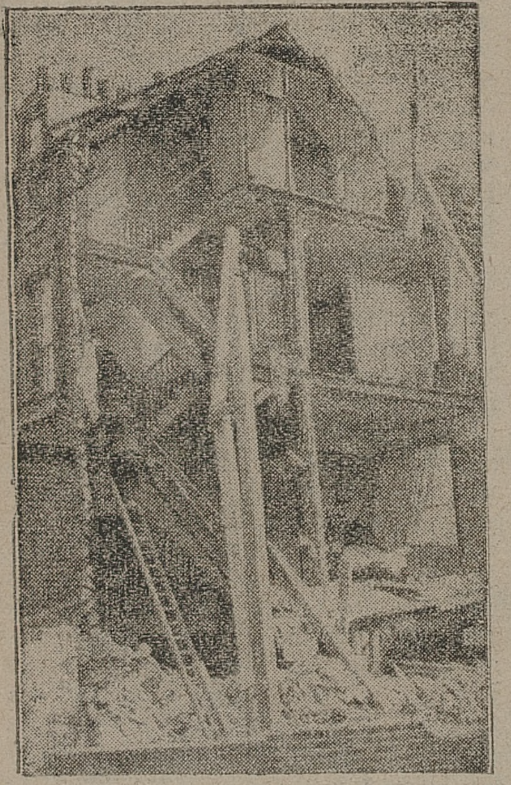
Surowa, groźna, lecz piękna przyroda Kanady oraz jej półdzicy mieszkańcy tworzą odpowiednie, malownicze tło dla tej naprawdę oryginalnej i nieprzeciętnej powieści. Niektóre sceny, jak np. przeprawa przez wodospad, ujęte są z niemal epickim rozmachem. Tłumaczenie doskonałe, język jasny, żywy swobodny

W dobie pacyfizmu



Oto olbrzymie aeroplany angielskiej floty powietrznej przeznaczone do rzucania olbrzymich bomb.

„SZCZĘŚLIWA" KATASTROFA NA PRZEDMIEŚCIU LONDYNU.



W londyńskiej dzielnicy Holloway zawaliła się podczas burzy ściana domu. Osiem osób i jedno niemowlę wyszło z katastrofy, której rozmiary widzimy na ilustracji, bez szwanku.

Nr. Km. 1863/33.

Obwieszczenie
o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Zawierciu, Aleksander Chrząstowski, mający kancelarję w Zawierciu przy ulicy Sądowej Nr. 10, na podstawie art. 676, 679 K. P. C. podaje do pub'icznej wiadomości, że **dnia 16 lipca 1935 roku o godzinie 11-tej rano** w Sądzie Grodzkim w Zawierciu, w celu zaspokojenia pretensji Antoniny Białas w kwocie 700 złotych z proc. i kosztami, Stanisława Tyrały w kwocie 997 złotych z proc. i kosztami należących się od Stanisława Cichonia i na rzecz Firmy Zakłady Tomasfosfatowe Sp. z o. odp. w Katowicach w kwocie 1.090 złotych z proc. i kosztami, należącej się od Stanisława i Antoniny małż. Cichoń odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Stanisława i Antoniny małż. Cichoń nieruchomości: wiejskiej we wsi Mierzęcice gminy Mierzęcice składającej się z 12 mórg 107 prętów ziemi ornej i młodego sadu oraz 207 sążni kwadratowych pod budynkami zapisanych w tabeli likwidacyjnej wsi Mierzęcice pod Nr. 28 oraz 1) domu mieszkalnego drewnianego, krytego dachówką o 5-ciu ubikacjach, 2) obory drewnianej, krytej słomą, 3) wozowni murowanej z dobudówką na dwie komórki 4) piwnicy murowanej z nasypem ziemi, 5) stodoły drewnianej, krytej słomą, 6) ustępu. 7) wspólnej studni z Janem Dyszym. 8) z dwuch stron przy placu budynkowym obmurowanie z kamienia, 9) na jednym hektarze gruntu 107 drzewek owocowych i 250 krzewów agrestowych i przy zabudowaniach 10 drzew dzikich.

Sprzedawana nieruchomość obciążona jest dożywociem na rzecz Piotra i Karoliny małż. Cichoń w postaci 3-ch mórg gruntu według wyboru oraz robocizną, zasiewu zbioru, sprzątu i zwożenia z zbiorów.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 14.000 złotych, cena zaś wywołania wynosi 10.500 złotych.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. szacunku t. j. 1.400 złotych.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. — Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. — Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich trzech tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Zawierciu, ul. Narutowicza nr. 2.

Komornik Sądu Grodzkiego
ALEKSANDER CHRZĄSTOWSKI.



Ofiary

W związku z akcją pod hasłem: „Pan Marszałek wysyła dzieci na wieś" p. Jan Kubicki wpłacił 5 zł.

Na szpital dla dzieci do rozporządzenia T-wa Lekarskiego Zagłębia Dąbrowskiego składają w administracji: Dr. Włodzimierz Bentkowski zł. 2, Aleksander Bobrowski zł. 2, Jan Dziedzic zł. 2.

Dzieci Szkoły Powszechnej Nr. 13 w Sosnowcu składają w administracji na kopiec Marszałka Piłsudskiego zł. 29.— (dwadzieściadziewięć).

W dniu 2 czerwca r.b., staraniem kierowniczki i opieki rodzicielksiej, dzieci przedszkola Nr. 2 imienia M. Mościckiej, na Gzichowie, prowadzonego przez Z. P. O. K. w Będzinie, odegrały kilka inscenizacyj, poświęconych wspomnieniom legjonowym ś. p. Marszałka.

Dzieci przejęte do głębi serc stratą swego Opiekuna, złożyły datek na budowę kopca na Sowińcu w kwocie zł. 5.

DROBNE OGŁOSZENIA w „Expresie Zagłębia" mają zawsze niezawodny skutek.

POSADY i PRACE

SŁUŻĄCA do wszystkiego z dobrem gotowaniem potrzebna. Może być starsza. Sienkiewicza 8 m. 15 godz. 12—2.

POTRZEBNY chłopiec na praktykę rzeźniczo - wędliniarską Zawiercie, T. Piekarski, 11 listopada L. 21.

POTRZEBNY pomocnik fryzjerski zaraz Sosnowiec, Dekierta 8, Bristol.

POTRZEBNY natychmiast pomocnik fryzjerski Targowa 16, Anisman.

CHŁOPCY z praktyką ślusarską potrzebni. Kornak Sosnowiec, Żytnia 13.

ZGUBIONE DOKUMENTY

STANISŁAW KOZA zgubił zaświadczenie wojskowe wydane przez P. K. U. Zawiercie.

MUSIAŁ STANISŁAW zgubił książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną oraz legitymację bezrobocia, wydane w Sosnowcu

RÓŻNE

NA SPŁYW DO MORZA CZARNEGO poszukuję towarzysza lub towarzyszki odpowiadającym warunkom spływu. Zgłoszenia pisemne do administracji pod „Żagiel"

ANNĘ i WŁADYSŁAWA SZYSZKOWSKICH pociągam do odpowiedzialności sądowej za nieprawne kupno sklepu bez mojej wiedzy. Nabywców ostrzegam przed kupnem tego sklepu. Gołonóg, Janina Szyszkowska.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.